Nr 90. Kraków, Środa 20 Kwietnia 1892. Rocznik XLV.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Po ankiecie walutowej.

VII.

Kraków 19 kwietnia.

Historya Banku angielskiego, tabela porównawcza zmian stopy jego eskontu, która wykazuje nieustanną walkę w celu utrzymania rezerwy kruszcowej — wszystko to należy do najbardziej pouczających stron kwestyi monetarnej. Niepodobna nam w pobieżnym tym zarysie kreślić tej historyi, a tem mniej kusić się o dokładne badanie przyczyn choroby, na którą niewątpliwie cierpi obieg monetarny Anglii. Wystarczy zestawić dwa fakta.

Pierwszym jest okoliczność, że Bank angielski jest dziś jedynym z banków państwowych, który obowiązany jest noty swe wypłacać wyłącznie w złocie. Nietylko Francya, kraj z zasady bimetaliczny, a monometaliczny tylko z konieczności i z niechęcią, ale i Niemcy, które do złotej waluty przeszły z pełną świadomością tego, co czynią, a nawet z pewnym odcieniem szowinistycznego przekonania, że przez to stawiają się na cywilizacyjnie wyższym stopniu rozwoju — a więc zarówno Francya, jak Niemcy, Holandya, Stany Zjednoczone, wszystkie wypłacają swe zobowiązania bankowe w złocie i srebrze. To fakt jeden.

A drugi, niezbity również. Od roku 1837 do 1890 Bank francuski 113 razy zmienił stopę dyskontu, a Bank angielski 351 razy! Okazuje to dowodnie, jak niesłychane wysiłki czynić musi instytucya tego potentata ekonomicznego, aby obronić swą rezerwę kruszcową, a jak stosunkowo łatwo przychodzi ta akcya w krajach podwójnej kruszcowej wypłaty. A nie trzeba zapominać, że zmiana stopy dyskontu, której cel wyjaśniliśmy w jednym z poprzednich artykułów, jest wprawdzie złem koniecznem, ale z pewnością złem. Utrudnia ona przecie dostanie gotówki właśnie w tej chwili, kiedy potrzeba gotówki jest największa, i nie bez słuszności obwiniano ten środek o to, że sam w sobie jest w stanie wywołać kryzys finansową. Więc jest warunkiem wszelkiej dobrej reformy monetarnej, aby w jej następstwie stopa dyskontu bankowego osiągnęła możliwą stałość, uniknęła zbyt częstych i gwałtownych oscylacyj.

Gdybyż to przynajmniej Bankowi angielskiemu wystarczało było podwyższanie — nieraz bezmierne, bo jeszcze w roku 1866 do 10% — stopy dyskontu! Ale gdzież tam. W chwilach groźniejszych i ten środek nie wystarczał, piwnice banku wypróżniały się, a monometaliczny Bank angielski musiał udawać się z prośbą o ratunek do Banku francuskiego. Tak było w roku 1837, tak w 1860, tak w chwili upadku Baringów, a więc za dni naszych. I dlatego nietylko po za Anglią, ale i w Anglii samej zdają sobie wszyscy jasno sprawę z tego, że położenie Banku angielskiego było zawsze i jest „delikatne," wszyscy uznają prawdziwość obawy, którą wyraził Cernuschi, że gdyby Bank francuski i niemiecki zamknęły złotu drogę do wywozu, Bank angielski niebawem „osiadłby na mieliźnie."

Nic więc dziwnego, że w angielskiem ministerstwie skarbu i w finansowych kołach Londynu stoi nieustannie na porządku dziennym sprawa reformy monetarnej, podjętej w kierunku zwiększenia zapasu metalicznego Banku angielskiego, że p. Goschen tak usilnie pragnie — przez emisyę not jednofuntowych — „wyłowić gwinee z kieszeni obywateli do piwnic Banku."

Teraz zrozumiałem jest, dlaczego Anglia musi być tak wrażliwą na wyławianie złota, które nie do piwnic jej Banku, ale na kontynent ma odpłynąć. Teraz staje się niewątpliwem, że otrzymanie większej ilości złota może się dokonać tylko przez walkę o złoto, walkę, w której może p. Goschen nie będzie dziurawił okrętów, wiozących ładunki złota do Austryi, ale która będzie niemniej za ciętą, niemniej śmiertelną. A jej widomym wynikiem będzie... nowa zwyżka złota.

Nic bardziej dziecinnego, jak w pismach, obstających uparcie przy czystej złotej walucie, okazywana w tej chwili radość z niskiej stopy dyskontu w Londynie, z łatwości dostania gotówki i t. d. Pomijając już znany z giełdowej meteorologii fakt, że i targi pieniężne obchodzą wiosnę, że *im wunderschönen Monat Mai*, a nawet i wcześniej, i w obrocie pieniężnym roztajają lody i wszystko rozwija się szybko i pięknie — pomijając nawet ten fakt, wystarczy wskazać znów na ową fatalną tablicę zmian dyskontu Banku angielskiego, wystarczy przypomnieć, że wedle niej stopa dyskontu zmienia się 7 lub 8 razy na rok, że więc łączenie dzisiejszej stopy, obecnych stosunków targu ze sprawą, której przeprowadzenie trwać ma lata całe, jest albo lekkomyślnością, albo lekceważeniem czytającej publiczności.

Jest rzeczą niewątpliwą, że każdy, a więc i Austrya dostanie złota, jeśli za nie zapłaci. Jeśli swą reformę monetarną przeprowadzi rozumnie, a z traktatów handlowych skorzysta tak, jak skorzystać ma nadzieję, wówczas i bilans jej handlowy nie zmieni się na niekorzyść, a więc zmniejszy się obawa wypłynięcia nabytego złota. Ale nie w tem leży punkt ciężkości kwestyi, jakby się zdawać mogło z zeszłorocznych rozpraw w komisyi budżetowej, której członkowie zajmowali się wyłącznie pytaniem: czy Austrya złota dostanie i czy je zdoła utrzymać? Punkt ciężkości leży w tem, o ile austryacka reforma monetarna wywoła walkę o złoto, o ile w tej walce złoto podrożeje?

Nie pomogły połączone usiłowania wszystkich sfer giełdowych i ich organów, aby pytanie to zasadnicze usunąć z porządku dziennego, aby je zabić milczeniem, a gdy to się nie dało, zepchnąć lekceważąco do rzędu rzeczy nieobliczalnych, mglistych przypuszczeń i teoryj. Odkąd Menger i Milewski je poruszyli, panuje ono nad sytuacyą, i dziś nawet monachijska *Allg. Ztg* oświadcza, że przy podjęciu reformy należy „wziąć pod uwagę także zwyżkę cen złota, jakby zaprowadzenie monety złotej w Austro-Węgrzech spowodowało, aby w ten sposób zapobiedz już z góry niebezpieczeństwu, jakie powstać może wskutek **stałego podwyższania się wartości nowej monety.**" Czytelnicy nasi wiedzą już, **dlaczego** niebezpieczeństwo takie istnieje i dlaczego jest **niebezpieczeństwem.**

Pozostaje nam jeszcze wykazać, w jakim punkcie reformy waluty skupia się to niebezpieczeństwo, a względnie, jakie środki ochrony przeciw niemu? I tu właśnie dochodzimy do kwestyi, około której najnamiętniejsza wrzała dyskusya w ankiecie, na którą należy zwrócić całą uwagę w teoretycznem, a cały wysiłek w praktycznem rozwiązaniu zagadnienia, do kwestyi, w której państwo ustawą swą najdotkliwiej wkroczy w dziedzinę materyalnych interesów swych poddanych, do kwestyi t. zw. **relacyi.**

Przegląd polityczny.

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, przybędzie Najj. Pan z końcem sierpnia do Galicyi. Podróż ta będzie jednak miała wyłącznie tylko wojskowy charakter i dotyczyć będzie manewrów fortecznych pod Przemyślem. Ani w Krakowie, ani we Lwowie nie zamierza się Cesarz zatrzymywać.

Z końcem bieżącego miesiąca, a najpóźniej z początkiem maja odbędą się narady ministeryalne celem ułożenia preliminarza wspólnego budżetu. Dzienniki notują pogłoskę, iż minister wojny wystąpi z żądaniem podwyższenia każdej kompanii o 10 żołnierzy. Z tego jeszcze nie wynika, że w budżecie, jaki będzie przedłożony delegacyom, żądanie to znajdzie już swój wyraz. Podobny projekt przedłożył baron Bauer już w roku ubiegłym wspólnej radzie ministrów, ale nie przyszedł on do skutku z powodu sprzeciwienia się obu ministrów skarbu. Sesya delegacyj nastąpić ma z końcem maja lub z początkiem czerwca.

Czytamy w *Kraju* petersburskim: „Dzielimy się z czytelnikami naszymi wiadomością niepospolitej doniosłości. Kilkakrotnie już donosiły ogólnikowo pisma warszawskie o bardzo ważnej noweli szkolnej dla Królestwa Polskiego, rozpatrywanej w Radzie państwa. Obecnie, jak się dowiadujemy z najlepszego źródła, pogłoski te są bliskie urzeczywistnienia." Zdaje się, że nowela, o której powyżej mowa, dotyczy nauki religii w szkołach, a mianowicie języka wykładowego religii i udzielania jej w szkołach ludowych przez księży, którzy dotąd w niektórych miejscowościach Królestwa od tego obowiązku byli wykluczeni.

Car wyrusza na swym jachcie „Polarnaja zwiezda", pod osłoną kilku okrętów wojennych, do Kopenhagi na uroczystość złotego wesela swego teścia. Podróż ta, jakkolwiek podjęta w celach familijnych, ma swoje polityczne znaczenie, albowiem łączą z nią projekt odwiedzin cesarza Wilhelma II, które są już podobno postanowione na dworze rosyjskim. Ostatniemi czasy dzienniki niemieckie dość wyraźnie podnosiły możność zbliżenia się Rosyi i Niemiec, jeśli nie politycznego, to przynajmniej na polu ekonomicznem przez obustronne obniżenie taryfy cłowej. Obecnie zwróciła uwagę postawa *Graždanina*, który uchodzi za organ dworski, a który niedawno jeszcze występował bardzo stanowczo przeciwko traktatowi handlowemu z Niemcami. Otóż *Graždanin* wyraził gorące życzenia nawiązania rokowań z zachodnim sąsiadem, wobec nieodzownej konieczności zniesienia zakazu wywozu zboża, które stanowi główny artykuł eksportowy w Rosyi. Dłuższe trwanie tego zakazu musi doprowadzić do ruiny ziemiaństwo rosyjskie, gdyż już teraz okazuje się, że wewnątrz kraju niema zbytu nawet dla tej ilości pszenicy, która jest nagromadzona w południowych guberniach i czarnomorskich portach. Zresztą kredyt rosyjski, który w znacznej części reguluje się według wywozu zboża, wymaga uregulowania tych nienormalnych stosunków. Dzienniki niemieckie podnoszą z zadowoleniem te wywody ks. Meszczerskiego, odzywają się jednak bardzo ostrożnie o wizycie cara, na którą, według niedawnych doświadczeń, nigdy z pewnością liczyć nie można.

Tymczasem Francya jest zaniepokojona nawet cieniem możliwości pojednania Rosyi i Niemiec, a dla powstrzymania tej ewentualności, wysyła p. Ribot ponownie flotę francuską do Kopenhagi, gdzie uroczystości kronsztadzkie mają się powtórzyć, a francusko-rosyjska przyjaźń otrzymać nowe podstawy, a raczej nowe złudzenia. Rząd francuski ustanowił komitet doradczy, złożony z admirała Gervais, jako przewodniczącego, jenerałów Borgies-Debordes i Brieu-de L'Isle, kontradmirała de Cuverville, kapitana Fournier i majora piechoty marynarki, Andéoud, który ma nakreślić plan wyprawy przeciwko Dahomejowi, a właściwie wskazać najmniej kosztowny sposób poskromienia Behanzina. Wszyscy ci oficerowie należą lub należeli do marynarki i uczestniczyli w wyprawach afrykańskich. Francuzi walczą obecnie nietylko z Dahomejem, ale także z mahometańskim władzcą Samorym, którego państwo zajmuje znaczną przestrzeń nad górnym Nigrem i jego dopływami. Jest to tak zwany Sudan francuski, kąt, w którym wpływ muzułmanów, z północnej Afryki przybywających, łamie się z różnemi odcieniami fetyszyzmu, zamieszkały przez plemiona różnorodne i różnojęzyczne i podzielony na mnóstwo państewek, wojujących z sobą nieustannie. Samory potrafił połączyć kilka plemion pod swoją władzą i utworzył w ten sposób państwo, które mogło powstrzymać pochód Francuzów wzdłuż Nigru ku środkowej Afryce, będącej celem ostatecznym ich kolonialnej polityki. Po kilku pomyślnych walkach z Samorym i zdobyciu jego stolicy, — mniemali Francuzi, że przewaga ich jest zupełna, gdy tymczasem wypędzony sułtan zapewniwszy sobie posiłki z odleglejszych prowincyj, powrócił i niespodzianie pokonał mały oddział francuski, pozostający pod dowództwem pułkownika Humberta. Wiadomość o tej potyczce nadeszła równocześnie z doniesieniem o wyprawie Behanzina i zmusiła gabinet francuski do wysłania posiłków nad Niger dla wzmocnienia tamtejszych posterunków.

Co do operacyj wojennych na wybrzeżach zatoki gwinejskiej, to jakkolwiek na razie mają się one ograniczyć do obsadzenia osad Whyddach i Kotonu, z powodu pory dżdżystej, która tam obecnie panuje, jednak wyprawa na stolicę kraju Abome nie jest wykluczona, a co za tem idzie wypędzenie Behanzina i wcielenie jego kraju do posiadłości francuskich. Przynajmniej tacy znawcy stosunków tamtejszych, jak pułkownik Archinard i dawny rezydent francuski w Porto-Novo, Bagol, uważają ten sposób załatwienia kwestyi dahomejskiej za jedynie odpowiedni. Powodzenie tej wyprawy zależy w znacznej części od ścisłego porozumienia pomiędzy zarządami kolonii i marynarki, gdyż, jak się teraz już niewątpliwie okazuje, brak tego porozumienia pokrzyżował pierwszą kampanię przeciwko Behanzinowi i doprowadził do zawarcia z nim traktatu, zupełnie niekorzystnego dla Francyi. Wogóle opinia publiczna w Paryżu oczekuje niecierpliwie postanowień rządu, a niektóre dzienniki wyrażają obawę, że ustanowienie komitetu doradczego, o którym wzmiankowaliśmy, bynajmniej nie przyczyni się do pospiesznej decyzyi, tak pożądanej w obecnem położeniu.

Przesilenie w gabinecie włoskim nie skończyło się jeszcze i zdaje się, że uzupełnienie czy odświeżenie rządu, natrafia na znaczne trudności dla braku takiego ministra finansów, któryby zdecydował się przedstawić parlamentowi projekt nowych podatków lub nowej pożyczki. Zdanie bowiem obecnego ministra finansów Colombo, przeciw któremu wystąpili inni członkowie gabinetu, a przedewszystkiem najbliższy jego kolega kanclerz skarbu Luzzatti, mianowicie, że deficyt może być usunięty za pomocą oszczędności w wydatkach wojskowych, i propozycya zmniejszenia armii o dwa korpusy, są w kraju, którego położenie ekonomiczne i finansowe daje powód do poważnych obaw, nader popularne, i rząd, któryby wystąpił z programem nowych ciężarów publicznych, łatwo może utracić poparcie większości parlamentu. Giolitti, którego margr. Rudini najpierw powołał do Rzymu, chcąc mu ofiarować tekę finansów, zrozumiał dobrze trudność położenia i wymówił się od zaszczytu piastowania tak uciążliwego urzędu. Prezes gabinetu zwróci się zatem niewątpliwie do Grimaldiego, który już kilkakrotnie dzierżył tekę skarbu, choć bardzo być może, że i ten mąż stanu pójdzie za przykładem Giolittiego. Dalszy kłopot ma margr. Rudini z wyszukaniem pomiędzy włoskimi jenerałami ministra wojny, któryby zgodził się na pewne obcięcie budżetu wojskowego i potrzebne w tym celu reformy przeprowadzić zechciał. Okazuje się zatem, że przesilenie ma głębsze przyczyny, niż chwilowa różnica zdań w gabinecie, i że gruntowna reforma finansów, polegająca na stanowczem zerwaniu z polityką wielkich wydatków, dążących do utrzymania Włoch na stanowisku równorzędnem z mocarstwami środkowej Europy, musi wejść do programu każdego gabinetu włoskiego, któryby chciał liczyć na poparcie większości narodu i parlamentu.

Nota bułgarska.

Dnia 12 b. m. wystosował bułgarski minister spraw zagranicznych i wyznań p. Grekow do Reszida beya notę, która omawiając zamordowanie Belczewa i Vulkowicza, domaga się w końcowym ustępie: wydalenia z terytoryum tureckiego emigrantów bułgarskich, wydania ze strony Rosyi Szyszmanowa i Tufekcziewa, wreszcie uznania księcia Ferdynanda. Tekst tej noty w obszernem streszczeniu, a końcowy ustęp dosłownie ogłasza *Polit. Corresp.* i za nią też reprodukujemy ten dyplomatyczny akt.

Nota wspomina na wstępie o zamordowaniu ministra Belczewa i o udzielonem z powodu tego wypadku zapewnieniu Porty, iż popierać będzie wszelkie usiłowania, skierowane ku czuwaniu nad emigrantami bułgarskimi i że przy najmniejszej zbrodniczej próbie tychże będzie ścigać i karać osoby winne, znajdujące się na terytoryum tureckiem. Nota wskazuje następnie na zamordowanie Dra Vulkowicza, podaje treść datowanego z Odessy dnia 24 listopada 1891 znanego listu Mikołaja Tufekcziewa, jednego z morderców Belczewa, do Gheorgiewa, emigranta bułgarskiego i przytacza zeznanie aresztowanego w Konstantynopolu indywiduum, z którego wynika, iż zamordowanie Vulkowicza było dziełem emigrantów bułgarskich, popieranych przez komitet panslawistyczny w Odessie. Treść listu Tufekcziewa została natychmiast zakomunikowaną Vulkowiczowi, który go podał do wiadomości Porty. Nota wspomina dalej o śledztwie, prowadzonem przeciw aresztowanym, w Konstantynopolu indywiduom, a ze śledztwa tego wynikało, iż Szyszmanow był wtajemniczony w sprawę tego morderstwa. Ztąd też nota daje wyraz zdumieniu rządu bułgarskiego, że Szyszmanow został wypuszczony na wolność i wydany ambasadzie rosyjskiej w Konstantynopolu, która mu użyczyła swej opieki.

Na podstawie niewątpliwych dowodów, jakie posiada rząd bułgarski, pochodzi Szyszmanow z małej wioski Timowo w wilajecie adryanopolitańskim i pozostawał aż do roku 1885 w służbie rumelijskiej. W r. 1886 podczas usiłowanego powstania w Burgas pod rosyjskim kapitanem Nabakowem był skompromitowany i uciekł do Adryanopola, gdzie przebywał do roku 1888, poczem udał się do Konstantynopola, gdzie wstąpił do służby przy poczcie rosyjskiej. Nota zaprzecza, jakoby Szyszmanow uzyskał poddaństwo rosyjskie, a przeto interwencya rosyjskiej ambasady nie była uprawnioną, gdyż chodziło o poddanego tureckiego. Ale gdyby Szyszmanow był protegowanym, a nawet poddanym rosyjskim to jeszcze interwencya rosyjskiej ambasady byłaby bezprawną i sprzeciwiającą się kapitulacyom, gdyż uczestnicy jakiejś zbrodni, zostający pod obcą opieką i obcy poddani, winni stawać przed sądami tureckiemi.

Tak więc faktem jest, iż emigranci bułgarscy znajdują w Rosyi nietylko schronienie i bezkarność, lecz także poparcie, które im umożliwia knucie spisków i przygotowywanie zamachów przeciw bułgarskim mężom stanu. Te wszystkie fakta dotknęły bardzo boleśnie rząd bułgarski i wywołały smutne wrażenie w Bułgaryi. — Zostają one w związku z licznemi poprzedniemi zajściami, przy których rząd rosyjski objawiał zawsze życzliwe usposobienie dla emigrantów bułgarskich, a zajmował nieprzyjazne stanowisko względem rządu bułgarskiego. Odnośnie do tego wspomina nota o listach wystosowanych po zamordowaniu Belczewa przez Cankowa, Rizowa, Stanczewa, Gruewa, Benderewa i Luckanowa do Stambułowa, w których to listach oni oświadczyli, iż mają zamiar przygotowywać dalsze zamachy. Dalej zaznacza nota pozostawanie Gruewa i Benderewa w armii rosyjskiej, wypłacanie pensyi rocznej Cankowowi i przyjęcie Stanczewa przez ministra Giersa. Znanym jest również faktem, iż wszyscy bułgarscy emigranci, którzy przebywają w Turcyi, w Serbii i w innych państwach, posiadają paszporta rosyjskie, chociaż nie są poddanymi rosyjskimi. Rząd bułgarski skonstatował nawet, iż poszczególni naczelnicy band rozbójniczych, urodzeni w Turcyi i będący poddanymi tureckimi, posiadają także paszporty rosyjskie i tak niejaki Costa Jwanow, zwany Giurdżukli, z Macedonii, herszt bandy rozbójniczej, która dopuściła się licznych rozbojów i morderstw. Jest to ten sam herszt zbojów, który na stacyi Bellovo pojmał p. Ländlera i zofijskiego kupca Mitcoglu. U tego Giurdżuklego znaleziono podpisany przez rosyjskiego posła w Belgradzie, Persianiego, na trzy miesiące ważny paszport z 3 lutego 1889 roku, opiewający na nazwisko Costy Jowanowicza, bułgarskiego emigranta, a niemniej znaleziono u niego wystawiony najformalnej przez rosyjskie poselstwo w Bukareszcie pod datą 16 lutego 1889 paszport, w którym indywiduum to nazwane jest rosyjskim poddanym.

Pominąwszy opiekę, użyczaną emigrantom bułgarskim przez władze rosyjskie, otrzymują oni subsydya od panslawistycznych komitetów na organizacyę i przeprowadzanie spisków przeciw książęcemu rządowi bułgarskiemu, a prócz tego ułatwiane im bywają podróże na okrętach ochotniczej floty rosyjskiej i towarzystwa żeglugi parowej Gagarina, tak że wymykają się oni z pod czujności władz rosyjskich. Następnie brzmi nota bułgarska dosłownie:

„Gdyby bułgarscy anarchiści przez rosyjskie panslawistyczne komitety nie byli popierani i ośmielani, gdyby im w widoczny sposób nie była użyczaną opieka rządu rosyjskiego i gdyby w Turcyi nie cieszyli się posuniętą do zbytniej pobłażliwości gościnnością, której aż do dnia dzisiejszego tak często nadużywali, to nie mogliby wykonywać zbrodni, których widocznym, przez nich samych cynicznie przyznawanym celem jest: zmia-

Obce echa.

Sztuka polska roznosi dziś po świecie sławę jej kolebki. Głucho o nas w dziedzinie polityki, zapomnienie nieszczęśliwych hasłem epoki, aż tu wśród uciszenia samolubnej niepamięci, raz po raz zaczarowane gońce piękna, ptaki błękitu, świadczą o żywotności plemienia, któremu Opatrzność nie skąpi darów.

Podczas ostatniej międzynarodowej w Berlinie wystawy, obchodząc dział polskiego malarstwa, cesarz Wilhelm miał zawołać, iż żyje naród, co takie z siebie wydaje dzieła. Ale nie sam pędzel dziś zagranicy opowiada o Polsce. I w dziedzinie muzyki, w krainie pieśni nie brak talentów pierwszorzędnych, któremi nam miło wobec Europy się pochlubić. Wystawa muzyczna w Wiedniu gotowa stwierdzić, iż najpierwsze gwiazdy w królestwie tonów na naszem zabłysły niebie, acz na obczyznie dobiły się sławy, której odgłosy do nas wracają z oddali. Wśród artystów polskich najgłośniej dziś o Paderewskim, a ulubieniec Paryża obecnie wzbudza jeszcze fanatyczniejsze uwielbienia wśród anglo-saksońskiego szczepu po obu stronach Oceanu. Raz złamawszy lody flegmatycznego wystudzenia, meloman angielski czy amerykański nie zna już miary, ni granic zapału.

Otrzymujemy tego świeży dowód w marcowym poszycie *Century*, wspólnego obu światom przeglądu, kóry jednocześnie i w Londynie i w Nowym Jorku się pojawia. Numer ten dosłownie jest przepełniony Paderewskim: są tu i dwa jego wizerunki, z których jeden na naczelne dostał się miejsce, jest zajmująca biografia, znalazło się obszerne studyum krytyczne, a nareszcie jakiś zapamiętały wielbiciel złożył tu wyraz swego hołdu w wierszu, zatytułowanym: *How Paderewski plays.* „Gdyby słowa posiadały woń i barwność kwiatów, gdyby pieśń poety była ogniem, śpiew jego łzami, nuty gwiazdami, grającemi na harfach przestworza, gdyby nocna cisza w majestatyczny hymn się podniosła.... wtedy, ach wtedy dopiero mógłbym, śmiałbym oddać grę Paderewskiego!" To słowiańskie nazwisko, wplątane w angielskie rytmy i rymy przesadnego zachwytu, sprawia dziwaczne wrażenie, acz nie brak poezyi w ostatniej zwrotce, powtarzającej, iż wszystko, co życia krzywdą, co bólem, zamienia się w piękno, zamienia się w pieśń pod ręką artysty.

Szkic biograficzny podaje nam więcej bodaj szczegółów o naszym ziomku, aniżeli ich z pism polskich otrzymujemy. Ignacy Jan Paderewski urodził się w r. 1860 na bujnej ziemi podolskiej. Ojciec nie zostawił mu majątku, lecz przekazał lepsze od złota „szlacheckie instynkta woli niezłomnej, zamiłowania pracy, rodzimej wykwintności i swobody ducha."

Dwa pierwsze dary chyba nie należą do zwykłego spadku po przodkach, którym zbyt często na woli i na ochocie do pracy zbywało, ale są to złudzenia optyczne, które się oddaleniem tłómaczą.

Zauważywszy, iż w każdym człowieku inny zmysł góruje, angielski biograf się odzywa, iż dla Paderewskiego wszystkie zewnętrzne wrażenia uchem płyną do duszy. Po matce odziedziczył muzykalne usposobienie, ale jej nie stało, aby przyrodzone w synu rozwijać dary. Prawie niemowlęciem już posiadał rzadką na dźwięki wrażliwość. Jako trzechletnie chłopię, uderzał w klawisze, wsłuchując się w pojedyncze tony, których niebawem każdą zosobna rozeznawał wibracyę. W siódmym roku życia zaczął się uczyć muzyki od miejscowego skrzypka, który sam wcale nie grał na fortepianie. Uczyła go tymczasem większa od innych mistrzyni: przyroda, wtajemniczająca go w wszystkie swoje koncerta. Zaczem wkrótce chłopczyk jął własne myśli tłómaczyć oryginalnemi utworami. W dwunastym roku życia Paderewski udał się do Warszawy, gdzie się przez lat kilka kształcił w konserwatoryum muzycznem. Roguski uczył go kontrapunktu; stary Janotha, ojciec ulubionej w Londynie artystki, dawał mu lekcye fortepianu. I znów angielski biograf dodaje, iż potomek całych pokoleń szlacheckich, biegłych w fechtunku i konnej jeździe i tańcu, dość już posiadał wrodzonej elastyczności ręki i nerwów, aby łacno posiąść i zwalczyć techniczne trudności. I na innem miejscu znajdujemy powtórne ocenienie wybornej tresury muszkułów w ramieniu i ręku, w łokciu i palcach, która potęguje talent artysty giętką niezależnością poszczególnych członków.

Pobyt w Warszawie jak wraz się nadawał, aby talent młodego ucznia rozwinąć. Angielskie czasopismo chwali wyborną szkołę muzyczną, której Paderewski tak wiele zawdzięcza. Już w siedmnastym roku życia młody artysta spróbował powodzenia w muzykalnej po Rosyi wędrówce. „W czasie tej podróży grywał on i swoje i nieswoje utwory, a raczej, jak sam wyznaje, wszystkie do niego należały, bo że nie posiadał jeszcze dostatecznej techniki i nie mógł trudniejszych opanować ustępów, wypełniał je doraźną improwizacyą. Ta podróż z wielu względów mu się przydała. Nauczył się mierzyć i ważyć swych słuchaczy, i dla nich, a raczej do nich grać, jak to i dzisiaj czyni. Zebrał wraz i zasób niemały melodyj ludowych."

Za powrotem dalej w konserwatoryum pracował, aby w dziewiętnastym roku życia zostać profesorem warszawskiej instytucyi. Angielski biograf powtarza, iż nie samego tylko muzykalnego szukał wykształcenia, że wraz i w innych rozwijał się kierunkach, długo po nocach czytając i ślęcząc nad różnemi naukami i szukając przedewszystkiem towarzystwa ludzi, wybitnych charakterem i kulturą. Najznaczniejszy wpływ na jego rozwój duchowy i życiowy miał mieć profesor Chałubiński, „największy Polski lekarz i jeden z najznakomitszych jej synów pod względem rozumu i zacności." Biograf angielski, wspominając życzliwość, okazywaną przez Chałubińskiego młodemu artyście, dodaje charakterystyczną uwagę, iż „przyjaźń tych dwóch ludzi wytrzymała najsroższą próbę — wdzięczności."

Nieszczęścia rodzinne zniewoliły Paderewskiego do szukania tem wyłączniejszego kordyału w muzyce. Dowiadujemy się, iż ożeniwszy się w dwudziestym roku, w dwudziestym pierwszym owdowiał; jedyną pamiątką utraconego szczęścia został mu wątły synek, którego otacza pieczołowitą czułością. „Tkliwe o schorzałem dziecku staranie, żywy patryotyzm, głębokie poczucie obowiązków względem starego rodzica, przelotnie zaznane życia słodycze i życia gorycze, wszystko to odbiło się w jego muzyce i nauczyło dać głos i wyraz wszystkim skargom ludzkiej duszy."

Okrom w muzyce, młody artysta szukał ukojenia w ustronnych gór zaciszu. Pisząc dla amerykańskich przeważnie czytelników, autor niniejszego szkicu wspomina wielką artystkę, która sobie zdobyła nietylko popularność i sławę, lecz wraz i serdeczne uwielbienie mieszkańców Nowego Świata. Imię „Modjeskiej" równa się tam zaklęciu; takiego nasza rodaczka zażywa wśród Yankesów miru. Zaczem jej świadectwo o dniach, razem z Paderewskim w Zakopanem spędzanych, osobną musi mieć wagę, i jej też słowami autor dopełnia wizerunku wielkiego pianisty. „Pani Modjeska wspomina Paderewskiego jako najmilszego towarzysza, człowieka o wyższej kulturze, o świetnym, nieraz uszczypliwym dowcipie, wielkiej umysłu wykwintności, a wraz i niemniejszej zacności charekteru, który do znajomości świata i ludzi łączy gotową sympatyę dla wszelkich zagadnień społecznych. Wiele on w życiu zażył biedy, ale się nie dał złamać, ni przemódz niedostatkiem i trudnościami, ani też sobie nie zacieśnił przez to szerokich poglądów i śmiałych aspiracyj."

Kiel w Berlinie najszczęśliwiej oddziałał na młody jego talent, wtajemniczając go w arkana fugi, które Paderewski, jak nikt, posiąść umiał.

F....

(*Dokończenie nastąpi*).

na istniejącego w Bułgaryi porządku rzeczy. Od dnia, w którym Bułgarya została samej sobie pozostawioną, jako pani swej wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityki, starał się rząd książęcy utrzymać najlepsze stosunki z Portą i nawiązać ściślej węzły między zwierzchniczym dworem a księstwem. Rząd bułgarski mniema, iż przywróciwszy porządek i spokój, uczynił zadość swoim międzynarodowym zobowiązaniom, w szczególności zaś zaspokoił żądania Rosyi co do kosztów okupacyjnych i co do zbiegłych do Bułgaryi rzekomych anarchistów rosyjskich. Spełniwszy jednem słowem swoje obowiązki względem wszystkich, sądzi rząd bułgarski, iż zasłużył sobie na zaufanie wysokiej Porty i zdobył sobie dość tytułów do pieczołowitości ze strony Porty i do tego, aby ona wzięła w swe ręce opiekę praw i interesów Bułgaryi. Rząd książęcy jest przekonany, iż wysoka Porta jest zdecydowaną ścigać i ukarać indywidua, winne zamordowania Dra Vulkowicza, jak niemniej na terytoryum państwa zamknąć drogę nowym rewolucyjnym przedsięwzięciom przeciw księstwu. Dochodzenie wykazało, iż jeżeli Merdschan i Christo byli materyalnymi sprawcami zbrodni, to bracia Mikołaj i Naum Tufekcziew z Włodzimierzem Szyszmanowem byli jej sprawcami intelektualnymi. Jedni i drudzy są za wykonanie zbrodni winni w równej mierze i muszą być w równy sposób ścigani i ukarani. Rząd książęcy nie wątpi przeto, iż wysoka Porta zażąda wydania intelektualnych sprawców zbrodni, którzy się znajdują w Rosyi. Ażeby zaś ponownym zamachom przeciw porządkowi rzeczy w Bułgaryi, lub przeciw politycznym osobistościom tego kraju, poważne zapory postawione zostały, prosi rząd książęcy wysoką Portę, aby na przyszłość emigrantom bułgarskim zabroniła pobytu w wilajetach europejskiej Turcyi. Wysoka Porta dopomagając do tego, aby emigrantów bułgarskich i rewolucyjne komitety ubezwładnić, kierując się swem wysokiem poczuciem sprawiedliwości i życzeniem ukonsolidowania politycznego położenia księstwa, zechce uznać prawa tego kraju, zatwierdzając pod względem międzynarodowym, w myśl art. III traktatu berlińskiego, istniejący w Bułgaryi prawny stan obecny. (Podp.) *Grekow.*"

Wybór posła w Stanisławowie.

Dawno już cynizm, zaślepienie stronnicze i dobrowolne zniżanie się do poziomu inteligencyj najniższych nie zbierały takiego żniwa, jak w tej chwili w szpaltach i najbliższem otoczeniu *Nowej Reformy* z powodu kandydatury prof. Milewskiego z miast Stanisławowa i Tyśmienicy. Do podjęcia ciężkiego obowiązku obywatelskiego, — ciężkiego podwójnie, bo dotychczasowy reprezentant tego okręgu był jedną z chlub naszych parlamentarnych — staje człowiek, którego nazwisko nieobcem już dziś nikomu myślącemu w naszym kraju, człowiek nietylko wytrawny w nauce, wymową świetny, nietylko umysł pierwszorzędny, głowa jasna, ale charakter żelazny, wola twarda, konsekwencya płynąca ze świadomości celu, do jakiego dąży i środków, jakie doń wiodą. Wystąpienie Milewskiego na ankiecie walutowej — dla nas nie niespodzianka — świetny sukces, który tam odniósł, zawdzięcza on z pewnością niemniej tym pierwszorzędnym przymiotom intelektualnym i zasobowi wiedzy, jakim rozporządza, jak sile przekonania, emanacyi charakteru człowieka, który tam okazał się w całej pełni. Zmusić do natężonej uwagi ludzi, którzy przybyli do sali parlamentu z wyrobionem z góry zdaniem, wrogiem interesom naszego kraju, może tylko ten, kto chłodną znajomość sprawy z ogniem miłości kraju połączyć w sobie potrafi.

To też, kiedy rozeszła się wieść, że Milewski jest kandydatem ze Stanisławowa i Tyśmienicy, wszystkie prawie dzienniki nasze, reprezentujące wszystkie odcienie opinii publicznej, z zapałem wiadomość tę przyjęły i kandydaturę poparły. Była chwila, kiedy się zdawało, że przecież, gdy idzie o dobro kraju, o danie reprezentacyi naszej świetnej siły politycznej i fachowej, że przecie wówczas milknie codzienna waśń i stronnicza zaciekłość. I rzeczywiście umilkła *Nowa Reforma.*

W tem na dany zkądś zdaleka znak (bo artykuł sobotni, nie wiedzący jeszcze o cofnięciu kandydatury przeciwnej p. Romaszkana, musiał zdaleka chyba przywędrować, a nie miano odwagi zmieniać w nim jednego słówka) „ryknęły spiże" tromtadratyczne: *Nowa Reforma* za przewodem *Gazety Przemyskiej — suum cuique* — uderzyła z wściekłością na kandydaturę prof. Milewskiego, p. August Sokołowski wyjechał do Stanisławowa, gdzie — jak opowiada *Gazeta Stanisławowska* — przekonywał członków komitetu wyborczego, iż „Stanisławów nie potrzebuje wcale wysyłać do Wiednia fachowca i specyalisty, tylko głównie człowieka z charakterem." Trudno wprawdzie odgadnąć, czy to ostatnie zdanie ma być insynuacyą przeciw prof. Milewskiemu, czy tylko jednym z *lapsus linguae* podróżującego męża politycznego. To pewne, że na swoje twierdzenie, iż historya polska wykazuje brak charakterów, otrzymał p. Sokołowski przykrą odpowiedź od *Gazety Stanisławowskiej*, że w historyi tej było tak że zawsze „wiele ciemnych głów, z któremi rozumni ciężko walczyć musieli."

Mamy nadzieję, że dziś już lżejsza będzie walka ze stronnictwem, które wysłało na miejsce walki prof. Sokołowskiego. Bo doprawdy ułatwiają ją sami przeciwnicy kandydatury prof. Milewskiego. Rzucić mieszkańcom Stanisławowa w twarz obelgę taką, jak uczynił korespondent *Nowej Reformy*, twierdząc, że bimetalizm nic nie obchodzi wyborców tego miasta, że więc i akcya Milewskiego w Wiedniu w tej sprawie nic ich nie obchodziła; insynuować tym wyborcom, iż obojętną jest im sprawa, której załatwienie zdecyduje o losie materyalnym tysięców rodzin w naszym kraju, sprawa, której rezultat odbije się w cenie każdego artykułu żywności, w wysokości płacy urzędnika i nauczyciela — rzucić taką obelgę i taką insynuacyę, a za to żądać głosów dla swego stronnictwa — to doprawdy śmiałość wielka i cynizm nadmierny.

Do jakichże to inteligencyj zwraca się *Nowa Reforma* z tego rodzaju zdaniami? Gdzie to dziecko, które uwierzy, że występując przeciw kandydaturze Milewskiego p. Dr Eliasz Fiszler „z godnością i energią bronił praw obywatelskich i swobód konstytucyjnych (!!)" Zdaje się, że *Nowa Reforma* pomyliła się w adresie. Przemowę, która nadaje się doskonale do monologu wewnątrz jej redakcyi, zwróciła do wyborców miasta, które ma inteligencyi dosyć, aby nawet p. Sokołowskiemu dać nauczkę z historyi polskiej. I przypuszczać można, że wynik wyboru będzie dla niej nauczką dotkliwszą jeszcze. Będzie nauczką, że nie zawsze i nie wszędzie popłaca pusty frazes i miernota umysłowa, że nie zawsze i nie wszędzie kwitnie czysto tromtadratyczny kwiat nienawiści do wszystkiego, co choć trochę ponad przeciętną wyrasta miarę, nie zawsze wreszcie i nie wszędzie decydują w sprawach publicznych czynniki, stanowiące większość w lwowskim ratuszu i w sali krakowskiego „Sokoła."

Mowa posła Chrzanowskiego

na posiedzeniu sejmowem dnia 9 kwietnia, wśród rozpraw o budżecie i pokryciu niedoboru w r. 1892.

(Według stenogramu).

Kilku posłów, przemawiających w rozprawach ogólnych nad budżetem, a mianowicie szanowny poseł Madeyski, przyjmując cztery wnioski komisyi do uchwały finansowej na rok 1892, wystąpił przeciwko drugiemu wnioskowi, t. j. przeciwko podwyższeniu dodatku krajowego z 36 na 39 ct., o 3 centy, i żądał, aby dodatku krajowego nie podwyższać. Otóż zabieram głos wyłącznie prawie dla obrony tego drugiego wniosku komisyi, który, według mego zdania, ma bliski związek, jak później wskażę, nietylko z trzecim, ale także z czwartym wnioskiem komisyi, w którym Sejm wzywa Wydział krajowy, aby przedłożył mu na najbliższej sesyi projekt operacyi finansowej w celu uregulowania finansów krajowych.

Wprawdzie wiem dobrze, że żądanie szan. p. Madeyskiego, aby nie podwyższać dodatku krajowego, t. j. podatku krajowego, jest popularne w każdym kraju, a może więcej jeszcze w naszym, jak w innym. Albowiem są liczne przykłady w naszych dziejach, że reprezentacya kraju uchwaliła niejednokrotnie wydatki potrzebne, nieodzowne prawie; ale gdy przyszło, dla dostarczenia pieniędzy na te wydatki, uchwalić podwyższenie podatków krajowych, wzbraniano się, wahano się i nie uchwalono podwyższenia podatków, lub uchwalono zapóźno. Nie będę tu licznych tego przykładów wymieniał; przytoczę tylko jeden. Sejm czteroletni uchwalił aukcyę wojska, uchwalił powiększenie armii narodowej do 100,000 żołnierzy; gdy jednak dla dostarczenia pieniędzy na wydatki w celu powiększenia wojska potrzeba było uchwalić podniesienie podatków, wahano się, zwlekano, uchwalono w końcu częściowo i zapóźno. Wysoki Sejm, rozważając ważną sprawę oświaty i wychowania publicznego, uchwalił przed kilkunastu dniami zmianę ustawy o szkołach ludowych, mocą której podwyższono bardzo słusznie wynagrodzenie nauczycieli szkół ludowych. Wskutek tego wydatki zwyczajne na płace nauczycieli podwyższono na rok bieżący, a raczej na pół roku b. o 95,000 złr. Wydatki zwyczajne na zasiłek funduszu emerytalnego dla nauczycieli szkół ludowych podwyższono na r. b. o przeszło 100,000 złr. W innych pozycyach wydatków, w następstwie pomnożenia liczby szkół ludowych i z innych powodów wzrosły wydatki zwyczajne o 100,000 złr. Przeto razem podwyższenie wydatków zwyczajnych na rok 1892 wynosi 300,000 złr. Komisya budżetowa wnosi, aby to podwyższenie wydatków zwyczajnych, które się co rok powtarzać będzie, pokryć podwyższeniem dochodów zwyczajnych, które co roku wpływać będą. Ponieważ zaś obecnie jedynym dochodem zwyczajnym, który podwyższyć można, jest dodatek krajowy, przeto komisya proponuje podwyższenie dodatku krajowego o 3 centy, co przyniesie 300,000 złr.

Może mi kto zarzuci, że gdy w roku 1888 byłem sprawozdawcą jeneralnym budżetu, sprzeciwiłem się podwyższeniu dodatku o $3\frac{1}{2}$ centa, wówczas proponowanemu. Odpowiednio przytoczonej zasadzie miałem słuszność, bo wówczas proponowano podwyższenie dodatku krajowego nie dla pokrycia wydatków zwyczajnych, ale wydatku nadzwyczajnego, jednorazowego, na inwestycye, a w imieniu komisyi przedstawiłem wówczas rozłożenie pokrycia tego wydatku nadzwyczajnego na lat kilkanaście, przez zaciągnienie odpowiedniej pożyczki, spłacanej w ciągu lat kilkunastu. Komisya budżetowa teraz także postępuje według tejże samej zasady, bo wnosi, aby wydatki nadzwyczajne, które według uchwalonego przez Sejm budżetu w r. 1892 wynosić będą 1,600.000 złr., pokryć pieniędzmi z operacyi finansowej, t. j. pożyczką krajową. Twierdzono wśród rozpraw ogólnych nad budżetem, że to podwyższenie dodatku krajowego, proponowane na r. b. przez komisyę budżetową, pozostanie na zawsze, lub na bardzo długo. Wcale nie — bo jeżeli otwartem będzie dla kraju inne źródło dochodów zwyczajnych, naprzykład z podatków konsumcyjnych, w którem to źródle dochodów należy dać udział krajom i o co reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa starać się będzie, lub gdy długi indemnizacyjne zostaną spłacone i dochód z tego dodatku krajowego, który dotychczas obracano na spłatę długu indemnizacyjnego, będzie mógł być obrócony dla pokrycia wydatków zwyczajnych krajowych, wówczas ogół dodatków można będzie zniżyć.

Przeciw wnioskom komisyi budżetowej, opartym na zdrowych zasadach i prowadzącym do dobrego gospodarstwa finansowego, proponującej, aby podwyższenie wydatków zwyczajnych, które co rok powtarzać się musi, pokryć podwyższeniem dochodów zwyczajnych, co rok wpływających, a któremi w obecnem położeniu rzeczy są jedynie dochody z dodatku krajowego, a natomiast tylko wydatki nadzwyczajne, jednorazowe, pokryć pożyczką, wystąpił szan. p. Madeyski; a głównym jego argumentem przeciw wnioskowi komisyi było to, że jeżeli dla pokrycia niedoboru w r. 1892 użyjemy naraz aż dwóch środków, t. j. pożyczki i podwyższenia dodatku krajowego, to damy pozór do sądzenia, że stan finansowy kraju naszego jest bardzo opłakany. Lecz komisya budżetowa jest zdania, że należy zważać nie na opinie tych, którzy z pozorów sądzą o stanie finansowów kraju naszego, ale na opinię tych, którzy sądzą, wglądnąwszy w istotę rzeczy, a ci mogliby mieć niedobrą opinię o stanie przyszłym finansów krajowych, gdyby ujrzeli fakt, że Sejm podwyższenie wydatków zwyczajnych pokrywa pożyczką. Gdy zaś sądzący z istoty rzeczy, a nie z pozorów, wglądnie w finanse kraju naszego i ujrzy, że w przeciągu trzech lat ostatnich: 1889, 1890 i 1891, kraj spłacił z długów go obciążających 13 milionów złr., a w ciągu tychże trzech lat zaciągnięte przez kraj pożyczki wynoszą ogółem trzy miliony złr., mianowicie że spłacił złr. 11,980.000 z długu indemnizacyjnego, a przeszło 1 milion długów krajowych, zaciągnął zaś w ciągu tych trzech lat ogółem tylko 3 miliony złr. długu nowego, słowem, gdy ujrzą, że w tych trzech latach kraj nasz zmniejszył o 10 milionów złr. długi na nim ciążące; jeżeli obok tego ujrzy, że Sejm wydatki zwyczajne kraju pokrywa jego dochodami zwyczajnemi, ten będzie przekonany, że w dobrym kierunku idzie gospodarstwo autonomiczne, krajowe i że stan finansów krajowych jest dobry. W takim razie będzie można także łatwiej i lepiej operacyę finansową przeprowadzić, gdy Sejm uchwali ją na przyszłej sesyi, odpowiednio IV wnioskowi komisyi budżetowej. Finansiści i te instytucye finansowe, u których kraj, lub prywatni zaciągają pożyczkę, sądzą nie z pozorów o stanie finansowym pożyczającego, a jeżeli krajowi mają udzielić pożyczkę to może dokładniej wglądają w stan jego finansów, niż wiele osób w tej Izbie. (Brawo!)

Szanowny p. Madeyski przytoczył jeszcze jeden powód na poparcie jego wniosku, aby nie podwyższać dodatku krajowego na rok bieżący. Mianowicie przedstawiał, że w tym roku niektóre okolice kraju dotknięte są nieurodzajem. Zupełna prawda — ale sam p. Madeyski twierdził, że nieurodzaj dotknął nawet ciężko, lecz tylko niektóre okolice w zachodniej części kraju. Wysoka Izba uchwaliła środki, niosące pomoc ludności, cierpiącej z powodu nieurodzaju; uchwaliła 100.000 złr. na zapomogę i dla zakupna nasienia na siew dla tych okolic, a nadto rolnikom, dotkniętym klęską nieurodzaju nietylko nie będzie podwyższony dodatek krajowy, ale otrzymają zniżenie lub opust tak podatków państwowych, jak i dodatków krajowych, która to ulga należy się im według ustaw obowiązujących, i o co Sejm dopomniał się także.

Za wnioskiem komisyi budżetowej, aby dodatek krajowy podwyższyć o 3 centy na r. b., oprócz powodu przytoczonego, że podwyższenie wydatków zwyczajnych należy pokryć podwyższeniem dochodów zwyczajnych, przemawia jeszcze jeden bardzo ważny powód. Obstając za podwyższeniem dodatku, powód ten mam na oku nietylko ja, ale bardzo wielu w tej Wys. Izbie. Mianowicie pragniemy, aby wówczas, gdy na przyszłej sesyi Wydział krajowy przedłoży tej Wys. Izbie projekt operacyi finansowej, Sejm nie znalazł się w przymusowem położeniu. Należy się starać, aby wówczas Sejm miał wolną rękę, aby nie był w takiem położeniu, że choćby projekt przedłożony operacyi nie był korzystny, lub sytuacya ogólna finansowa nie sprzyjała wykonaniu operacyi finansowej, Sejm widział się zmuszony uchwalać projekt operacyi finansowej. Ogólne położenie finansowe w jesieni lub w roku przyszłym może nie sprzyjać przedsięwzięciu takiej operacyi i zaciągnieniu wielkiej pożyczki. Oto gotują się dwie wielkie reformy: regulacya waluty i reforma podatków. Sądzę, że może Sejm uzna, że przed regulacyą waluty nie należy rozpoczynać bardzo wielkiej operacyi finansowej, lecz ograniczyć ją tylko do takich rozmiarów, aby kraj mógł bez zaciągania co rok nowych pożyczek pokrywać wszystkie swoje wydatki dochodami zwykłemi i przetrwać aż do chwili otwarcia mu nowego źródła dochodów z podatków konsumcyjnych, lub do chwili, w której spłaciwszy długi indemnizacyjne, będzie mógł cały dochód z dodatków krajowych używać dla pokrywania swoich wydatków. Nie przesądzam, czy Sejm tak postąpi, ale należy się taraz starać, aby mógł na przyszłej sesyi powziąć uchwałę, według zasady, którą wypowiedziałem, jeżeli Sejm uzna ją za korzystną.

Otóż jeżeli Sejm dziś podwyższywszy dodatek krajowy o 3 centy, pokryje wszystkie wydatki zwyczajne w r. b. dochodami zwyczajnemi, to będzie w korzystniejszem położeniu w roku przyszłym i będzie miał swobodniejszą rękę do przyjęcia takiego projektu operacyi finansowej, jaki uzna korzystnym w ówczesnem finansowem położeniu (Brawa).

Reasumuję się i streszczam, co powiedziałem: Za przyjęciem wniosków komisyi budżetowej, a mianowicie wniosku drugiego przemawiają: po pierwsze, zasada zdrowego gospodarstwa finansowego, aby wydatki zwyczajne, co roku powtarzające się, pokrywać dochodami zwyczajnemi, które co roku wpływać będą. Po drugie, jeżeli Sejm postąpi według tej zasady, w takim razie instytucye finansowe, z których pomocą ma kraj w roku przyszłym zaciągnąć pożyczkę lub inną operacyę finansową wykonać, widząc, że i pod tym względem gospodarstwo skarbowe krajowe jest dobre, udzielą pożyczkę pod korzystniejszemi warunkami, lub pomogą wykonać lepiej operacyę finansową. Po trzecie, wnioski komisyi, szczególnie drugi, dążą do tego, aby Sejm nie był w położeniu przymusowem, gdy na przyszłej sesyi będzie miał uchwalać projekt operacyi finansowej i aby mógł, jeżeli to wówczas uzna za korzystne, ograniczyć się tylko do takiej operacyi, któraby krajowi pozwoliła przetrwać bez zaciągania corocznych pożyczek aż do chwili, w której skarbowi krajowemu otworzą się dla pokrywania wydatków nowe źródła dochodu: albo w podatkach konsumcyjnych, albo w dodatku krajowym, obracanym dotychczas na spłatę długów indemnizacyjnych.

KRONIKA.

Kraków 19 kwietnia.

— **Ze Świąt.** Pierwsza rezurekcya odprawia się co roku w katedrze na Wawelu w Wielką Sobotę o g. 6 po południu. Tego roku odprawił ją osobiście X. Kardynał Dunajewski. W wspaniałej procesyi rezurekcyjnej postępował naprzód liczny zastęp duchowieństwa świeckiego, za nim kapituła katedralna w komplecie, a wreszcie pod baldachimem dostojny celebrans, przybrany w kapę koronacyjną i niosący bogatą monstrancyę biskupa Dąmbskiego. Za celebransem szedł liczny zastęp wiernych, a w nim nietylko obywatelstwo i mieszkańcy Krakowa, ale nadto wiele ludu, przybyłego z okolicy, wielu Szlązaków, wielu pątników, przybyłych z Kalwaryi. W niedzielę również celebrował w katedrze X. Kardynał uroczystą sumę, a podniosłe kazanie na temat Zmartwychwstania Pańskiego wypowiedział X. kan. Pelczar.

Z powodu równoczesnego zejścia się naszych świąt z ruskiemi, uroczystą rezurekcyę w cerkwi św. Norberta odprawił X. kanonik Borsuk w niedzielę o godzinie $7\frac{1}{2}$ rano.

Święta ubiegłe odznaczały się niebywałemi zmianami pogody, a właściwie niepogody; po wielkim upale nadciągnęła bowiem w niedzielę po południu burza z grzmotami i piorunami, a w poniedziałek rano warstwa śniegu pokryła zielone trawniki przy oziębionem powietrzu. Dlatego też w poniedziałek na Emaus i na mogiłę Kościuszki niewiele pospieszyło osób.

— **Doroczne pamiątkowe nabożeństwo** dziękczynne za cudowne ocalenie miasta Krakowa od pożaru w r. 1528 za przyczyną św. Floryana, odprawi się w poniedziałek przewodni d. 25 b. m. w kościele parafialnym na Kleparzu. Na mocy pozwolenia prezydyum Namiestnictwa z dnia 30 marca 1882 r. zarząd Bractwa Ubóstwa Chrystusowego będzie zbierał w bieżącym tygodniu dobrowolne składki na pokrycie kosztów tego, od kilku wieków z wielką wspaniałością urządzanego nabożeństwa wotywnego. Członkowie kwestujący zaopatrzeni będą w karty legitymacyjne, widymowane przez tutejszy Magistrat.

— **Muzyka kościelna.** W Wielką Niedzielę wykonano w kościele N. P. Maryi: Mszę na 4 głosy męskie z tow. organów Fr. Witta, Graduale „Laeta dies nobis data" (chorał), Offertorium „Regina coeli laetare" Sznabela. — W kościele św. Anny odśpiewano: Mszę Könena na 3 głosy z tow. organów i Offertorium „Victoria surrexit nostra gloria," chorał (mus. sacra). — W Wielki Poniedziałek wykonano w kościele N. P. Maryi Mszę Könena na 4 głosy męskie *a capella* (op. 18), Graduale „Victoria surrexit nostra gloria" i Offertorium „Regina coeli laetare." — W kościele św. Anny zaś: dwugłosową Mszę z tow. organów Mitterera i Offertorium „Gloria et honore" Brosiga.

— **Z pracowni Matejki** wyszedł w tych dniach nowy obraz historyczny, przedstawiający „Zaślubiny księcia Światopełka z córką Bolesława Chrobrego." Obraz ten przeznaczony jest do prywatnego zbioru rodzin Mazarakich i ks. Światopełk-Czetwertyńskich.

— **„Przerwany Pojedynek,"** obraz wielkich rozmiarów hiszpańskiego malarza Garnelo, którego przybycie zapowiedzieliśmy przed świętami, jest od wczoraj wystawiony w ostatniej sali wystawy Towarzystwa Sztuk pięknych w Sukiennicach i ściągnął od pierwszej chwili tak w dzień, jak i wieczorem, tłumy ciekawych. Obraz ten cieszył się wielkiem powodzeniem w Warszawie.

— **Egzamina dojrzałości** piśmienne rozpoczną się w b. r. w szkołach średnich Galicyi zachodniej i w Krakowie dnia 9 maja; ustny egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Anny w Krakowie rozpocznie się dnia 7 czerwca.

— **Śluby.** Dnia 26 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w Krakowie w kościele Najśw. Panny Maryi ślub p. Bronisława Palecznego, doktora medycyny, z panną Amalią Markiewiczówną, córką p. mecenasa Dra Władysława Markiewicza i Maryi z Niemczewskich.

Dnia 30 b. m. odbędzie się w Jurowcach w Sanockiem ślub p. Władysława Żeleńskiego, syna Stanisława i Maryi z Gostkowskich Żeleńskich, z panną Anną Słonecką, córką p. Zenona Słoneckiego, dyrektora Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń.

— **Podczas burzy,** jaka w niedzielę po południu przeciągnęła nad Krakowem uderzył piorun w dorożkę Nr 77, stojącą przed cmentarzem krakowskim. Piorun uderzył w tylne koła, strzaskał je i skrzywił oś. Dorożkarz nie poniósł żadnego obrażenia, stał bowiem opodal dorożki. Spłoszony hukiem koń rzucił się naprzód, lecz zdołano go wcześnie uspokoić.

— **Z sali sądowej.** W dniu dzisiejszym przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw Józefowi Derasowi, b. właścicielowi dóbr Chorowice w powiecie wielickim, oraz synom jego Janowi i Franciszkowi. Józef Deras obwiniony jest o to, że sprzedając Chorowice Józefowi Lilienthalowi, podał znacznie wyższą wartość zebranych i w stodołach znajdujących się ziemiopłodów, wskutek czego uzyskał za nie wyższą cenę kupna. Tę fikcyjną ilość ziemiopłodów ubezpieczył Józef Deras w krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń. Prokuratorya państwa oskarża Józefa Derasa o zbrodnię oszustwa. Syna zaś jego, Jana Derasa, oskarża o podłożenie zarzewia pod stodołę, a Józefa i Franciszka Derasów o współwinę w zbrodni podpalenia, skutkiem którego stodoły i bróg spłonęły. Akt oskarżenia zarzuca, iż zbrodni podpalenia popełnili Derasowie z tego powodu, aby „nie dopuścić do tego, iżby wyszło na jaw, że znacznie więcej ziemiopłodów Lilienthalowi sprzedali, aniżeli takowych w rzeczywistości było i żeby nie dopuścić do tego, żeby wskutek poręczenia, jakie Józef Deras kontraktem kupna i sprzedaży na siebie przyjął, narazić się na straty, względnie ubytek z kwoty 16,186 złr. 86 ct., którą Lilienthal aż do wymłócenia krescencyi z ceny kupna zatrzymał." Rozprawa potrwa około ośm dni; przewodniczy jej p. radca Łoziński.

— **Dobra podhajeckie.** Dzienniki lwowskie donoszą, że w rzędzie kandydatów, starających się o nabycie dóbr podhajeckich, stanął hr. Agenor Gołuchowski, poseł austryacki w Bukareszcie i ordynat na Skale.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister sprawiedliwości zamianował zastępcę prokuratora, Józefa Heldenburga we Lwowie, prokuratorem w Sanoku, a zastępców prokuratora, Romana Stebelskiego w Brzeżanach i Wiktora Piwockiego w Sanoku, przeniósł do Lwowa; w końcu mianował zastępcami prokuratora adjunktów sądowych: Władysława Warywodę w Stryju dla Brzeżan i Adolfa Czerwińskiego w Radziechowie dla Sanoka.

Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego, Jana Tyszeckiego w Nadwórnie, notaryuszem w Starem Siole, a notaryusza, Stanisława Dembowskiego, przeniósł z Nowego Sioła do Rudek.

P. Zygmunt Dobrowolski, asystent politechniki lwowskiej, mianowany został nauczycielem dla szkoły przemysłowej do wykładów budownictwa w Zakopanem.

— **Kreowanie nowej posady nauczycielskiej.** Najj. Pan postanowieniem z d. 2 b. m. zezwolił na kreowanie jednej systemizowanej posady nauczycielskiej dla języka polskiego w akademickiem (ruskiem) gimnazyum we Lwowie, od 1 września 1893 r.

— **Zakład położnic we Lwowie.** W myśl uchwały Sejmu, upoważniającej Wydział krajowy do rozpoczęcia budowy krajowego zakładu położnic wraz z kliniką położniczo ginekologiczną we Lwowie, uchwalił Wydział krajowy powierzyć nadzór nad tą budową i jej wykonaniem specyalnemu komitetowi, do którego zaprosił pp.: wiceprezydenta krajowej Rady szkolnej, Dra Michała Bobrzyńskiego, Józefa Merunowicza protomedyka, prof. Adama Czyżewicza, Dra Jana Stellę Sawickiego, Dra Bolesława Głowackiego, Gustawa Reutta, Erazma Malinowskiego i radcę budownictwa Józefa Braunseisa, któremu kierownictwo tej budowy powierzonem zostało. Przewodniczącym komitetu zamianował Wydział krajowy Dra Franciszka Hoszarda, szefa departamentu szpitalnego, zaś sekretarzem p. Władysława Słomkowskiego, wicesekretarza Wydziału krajowego.

— **Zmiana własności.** Dobra Hawłowice dolne, Swiebodna i część Rozborza, położone pomiędzy Jarosławiem a Przeworskiem, w najurodzajniejszej glebie naszego kraju, kupił od pani Heleny Zakliczyny p. Teofil Żurowski, marszałek powiatu liskiego i poseł na Sejm krajowy.

Dobra Parzymiechy, w Królestwie, w gub. piotrowskiej, kupił w tych dniach Władysław hr. Potocki, za 290.000 rubli. Obejmują one 190 włók. Dobra te w roku 1864 p. Walewski sprzedał niejakiemu von Klitringowi, a ten następnie C. H. Muthowi, który je zniszczył. Wystarczy przytoczyć, że lasy trzebione w tych dobrach zawzięcie przez lat 7, prawie zniknęły.

— **Otwarcie nowego teatru.** W Stanisławowie odbyło się wczoraj otwarcie stałego teatru im. Fredry pod dyrekcyą zaszczytnie znanego artysty dramatycznego Lucyana Kwiecińskiego. Przedstawienie rozpoczęło się od oddeklamowania stosownego prologu, umyślnie napisanego przez Stanisława Rossowskiego. Odegrano następnie *Śluby panieńskie.* Gucia grał Kwieciński, Anielę pani Kwiecińska, Radosta p. Zboiński. Podczas przedstawienia nadeszło kilkanaście depesz z życzeniami. Żywe obrazy zakończyły uroczystość. Dzisiaj teatr im. Fredry daje *Pana Damazego.* Autor znakomitej tej komedyi pojechał umyślnie do Stanisławowa na przedstawienie.

— **Ciekawe zjawisko.** *Gazeta przemyska* pisze: W Przemyślu obserwowano w ubiegłą sobotę o godz. $9\frac{1}{2}$ w nocy punkt świetlany, który się ukazał nad Jarosławiem, w stronie północno-wschodniej. Punkt ten świetlany miał kształt kuli, wyrzucającej ze siebie to ku górze, to ku dołowi snopy światła o blasku elektrycznym, formy stożkowatej. Za pomocą dalekowidza, nadzwyczaj ostrego i dokładnego, przekonano się, iż punkt świetlany nie był ani planetą, ani kometą, ani meteorem, ponieważ zawieszony w przestworzu, w wysokości około 600 metrów nad ziemią, krążył ruchem miarowym w promieniu 4 do 5 kilometrowym. Wypada zatem z tych objawów wnioskować, że był to balon, z którego przy świetle elektrycznem czyniono próby nocnego badania.

— **Nowy rozkład jazdy.** Z kolei Północnej otrzymujemy następujący komunikat: Dnia 1 maja b. r. zaprowadzony zostanie nowy rozkład jazdy na wszystkich liniach kolei Północnej Cesarza Ferdynanda i kolei Ostrawsko Friedlandskiej. Ważniejsze zmiany są następujące:

Pociągi pospieszne Nr 1, odjazd z Wiednia o godz. 12 w południe, przyjazd do Krakowa o godz. 8 min. 45 wieczór, i Nr 2, odjazd z Krakowa o godz. 6 min. 40 rano, przyjazd do Wiednia o godz. 4 min. 8 po południu; zatrzymywać się będą warunkowo także w Lipniku i ułatwią nowe połączenie pociągów pospiesznych do Suczawy lub w odwrotnym kierunku z wagonami wprost kursującemi. Pociąg pospieszny Nr 3, odjazd z Wiednia o godz. 10 w nocy, nie będzie miał w Trzebini połączenia z Warszawą i przybędzie do Krakowa już o godz. 6 min. 45 rano. Połączenie Warszawy z Krakowem i Lwowem ułatwione będzie pociągiem osobowym Nr 33, odjazd z Oświęcima o godz. 5 min. 40, przyjazd do Krakowa o godz. 7 min. 33 rano. Pociąg pospieszny Nr 4 odchodzić będzie z Krakowa dopiero o godz. 10 w nocy i przychodzić do Wiednia już o godz. 6 min. 40 rano. Pociąg osobowy Nr 32, odchodzący z Krakowa o godz. 9 min. 25 przed południem, przychodzić będzie do Lundenberga już o godz. 7 min. 57 wieczór i kursować będzie od 1 maja do końca września b. r. wprost do Wiednia. Pociąg osobowy Nr 34 odchodzić będzie z Krakowa do Oświęcimia już o godz. 6 min. 8 wieczór. Pociąg osobowy Nr 1431, z Trzebini odchodzący o godz. 4 min. 35 po południu, kursować będzie dalej do Mysłowic i przychodzić tam o godz. 5 min. 32 po południu. Pociąg osobowy Nr 1434 kursować będzie, zamiast ze Szczakowy, z Mysłowic do Trzebini; w Mysłowicach ułatwi połączenie z Wrocławiem i będzie o godz. 6 min. 5 wieczór odchodzić, a do Trzebini o godz. 7 min. 4 wieczór przychodzić. Pomiędzy Szczakową i Granicą zaprowadzone będą nowe pociągi mięszane: Nr 1531, odjazd ze Szczakowy o godz. 5 min. 25 po południu i Nr 1534, odjazd z Granicy o godz. 5 min. 54 po południu. Pociągi te ułatwią nowe połączenia pociągów pomiędzy Krakowem a Granicą. Pomiędzy Krakowem a Podgórzem-Bonarką zaprowadzone będą nowe pociągi mięszane: Nr 1625, odjazd z Krakowa o godz. 4 min. 40 rano, przyjazd do Podgórza-Bonarki o godz. 5 min. 8 rano i Nr 1624, odjazd z Podgórza-Bonarki o godz. 8 min. 55 wieczór, przyjazd do Krakowa o godz. 9 min. 22 w nocy. Pociąg osobowy Nr 2219 odchodzić będzie z Frydka do Bielska już o godz. 4 min. 30 rano i w Cieszynie ułatwi połączenie do Bogumina. Pociąg osobowy Nr 2321 odchodzić będzie z Wadowic do Kalwaryi już o godz. 6 rano. Pociąg mięszany Nr 2352 odchodzić będzie z Kalwaryi do Wadowic już o godz. 7 min. 20 rano. Pociąg mięszany Nr 2716, odjazd z Ustronia o godz. 5 min. 40 rano, przyjazd do Goleszowa o godz. 5 min. 59 rano, kursować będzie tylko we środę, czwartek i piątek. Natomiast kursować będzie nowy pociąg mięszany Nr 2726, odjazd z Ustronia o godz. 7 rano, przyjazd do Goleszowa o godz. 7 min. 19 rano w każdą niedzielę, poniedziałek, wtorek i sobotę. Pociąg ten ułatwi połączenie z pociągiem Nr 2216 do Cieszyna i Kojetyna, lecz nie będzie miał połączenia z Bielskiem.

Bliższe szczegóły zawiera nowy rozkład jazdy kolei Północnej Cesarza Ferdynanda i kolei Ostrawsko-Friedlandskiej, ważny od 1 maja b. r.

— **Z kolei.** Jeneralna dyrekcya kolei państwowych rozporządziła, by urzędnicy tejże kolei przy podróżach zasłużbowych, w razie pobytu prywatnego za granicą, lub w krajach korony św. Szczepana, nie używali uniformu urzędowego. Noszenie munduru za granicą jest im dozwolone tylko w razie spełniania czynności urzędowych.

— **Z Rzymu** donoszą że papież Leon XIII postanowił otworzyć dla publiczności archiwa lateraneńskie, które zawierają nadzwyczaj cenne dokumenta historyczne.

— **Katolickie misye w Uganda,** jak donosi depesza z Zanzibaru, padły ofiarą napadu krajowców. Biskup schronił się do Bukoby. Kilku księży wzięto do niewoli. Wielu krajowców, którzy przyjęli wiarę katolicką, zginęło. Konsul francuski zwrócił się do władz angielskich z prośbą o bezzwłoczne zarządzenie energicznych środków.

— **Zamachy i napady.** Z Lille donoszą, że w centralnej stacyi elektrycznej kolei północnej znaleziono w sobotę pod maszynami dynamo-elektrycznemi skrzynkę blaszaną, zaopatrzoną w lont płonący, a zawierającą proch i sześćdziesiąt nabojów. Według depesz z Madrytu, wielkie wrażenie sprawiają dwa niezwykłe wypadki, które się rozegrały na prowincyi. — W mieście Tarroga, w prowincyi Barcelońskiej, jakieś indywiduum, uzbrojone w sztylet, wtargnęło do kościoła, napełnionego pobożnymi i zraniło kilka osób, a między temi i kapłana odprawiającego nabożeństwo. Podobnież w mieście Lerida zamaskowany mężczyzna zaopatrzony w rewolwer i w szablę, podczas nabożeństwa zranił ciężko księdza celebrującego przy ołtarzu, zabił jednego z obecnych, ranił kilku innych i zniknął.

— **Nekrologia.** Jan Sas **Tustanowski**, emeryt. radca rządu i starosta, ozdobiony złotym krzyżem zasługi z koroną, honorowy obywatel miasta Zatora, zmarł w Bochni w dniu 15 bm., w 70 roku życia. Wyprowadzenie zwłok na kolej w Bochni odbyło się wczoraj po południu, a dziś o godz. 9 przed południem nastąpiła eksportacya z dworca kolei w Krakowie na miejsce wiecznego spoczynku.

— Teodor Glixeli, były właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 71, zmarł we Lwowie.

— Teodor Iżycki, zmarł w 53 roku życia w Kulparkowie.

— Dr Teodor Bornowski, filolog, zatrudniony około r. 1858 przy gimnazyum w Chełmnie, zmarł dnia 12 bm. w München-Gladbach w klasztorze braci Felikszanów, gdzie znalazł przytułek w ciężkiej melancholii. Już roku 1860 wyszły z druku jego „legendy," które świadczyły o poetycznem uzdolnieniu autora.

Repertuar teatru krakowskiego. We czwartek 21 b. m.: *Gęsi i Gąski*, komedya w 5 aktach Michała Bałuckiego.

— Dnia 17 kwietnia przed południem pogoda, gorąco, po południu burza z grzmotami i piorunami, w nocy dość obfity śnieg; termometr tego dnia od +21·3 spadł na +4·8 C. Dnia 18 pochmurno, chłodno, chwilami deszcz; termometr od +0·9 doszedł do +8·0 C. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 19 kwietnia stan jego był 740·0 mm, termometr +3·6 C. Wiatr północny.

We środę dnia 20 kwietnia: św. Agnieszki z Pol.

Dział ekonomiczny.

Bydło rogate w Galicyi.

Krajowe biuro statystyczne ogłosiło główne wyniki spisu bydła rogatego w dniu 31 grudnia 1890 r., opracowane przez p. Stefana Komornickiego. Wiadomości te, dotyczące tej części bogactwa krajowego, która sama w sobie przedstawiając już kolosalną sumę wartości, wywiera nadto tak wielki i decydujący wpływ na uprawę roli i produkcyę ziarna, rzucają interesujące światło na ekonomiczny stan Galicyi w porównaniu z innemi krajami cesarstwa austryackiego, jakoteż na ekonomiczny stan poszczególnych powiatów galicyjskich.

Co do bezwzględnej ilości bydła, to Galicya pomiędzy krajami austryackiemi pierwsze zajmuje miejsce, posiadała bowiem w dniu 31 grudnia 1890 roku 2,431.751 sztuk bydła rogatego, co przedstawia 28·25% ogólnej ilości bydła w Austryi (8,608.223). Z kolei następują Czechy z ilością 2,007,695 (23·33%), Styrya (8·13%), Morawa (7·49%), Austrya wyższa (6·43%), Austrya niższa (6·39%), Tyrol (5·35%) i inne mniej niż 3 procent.

Pierwszeństwo to jest tylko względnem, bo już przy obliczaniu ilości bydła w stosunku do obszaru 1 kilometra kwadr., schodzi Galicya na miejsce piąte, następując po Austryi wyższej, która miała na 1 klm. kwadr. 46·21 sztuk bydła rogatego, Czechom (38·65), Szlązkowi (35·80) i Tyrolowi (31·20); w Galicyi naliczono 30·99 sztuk. Stosunek to jeszcze nie najgorszy, bo w całem cesarstwie przypada przeciętnie 28·69 sztuk bydła na 1 klm. kwadr.

Biorąc pod uwagę stosunek ilości bydła do ilości ludności rolniczej, miała Galicya na 1000 osób ludności rolniczej 496 sztuk bydła. Dopiero ta liczba wykazuje, o ile Galicya niżej stoi co do chowu bydła od zachodnich krajów; w całem bowiem cesarstwie było przeciętnie 654 sztuk bydła na 1000 osób ludności rolniczej, w poszczególnych zaś krajach: w Salzburgu 1300, w Austryi wyższej 1442, w Karyntyi 999, w Czechach 841, w Styryi 832, w Tyrolu 801, w Austryi niższej 760, w Krainie 652, w Szlązku 642, w Morawie 585, na Bukowinie 527, a niżej niż w Galicyi: w Pobrzeżu 358, w Dalmacyi 214. Wpośród 14 krajów austryackich zajmuje tedy Galicya dopiero dwunaste miejsce.

Bezwzględna ilość bydła w Galicyi, jakkolwiek większa niż w którymkolwiek innym z krajów austryackich, nie jest decydującą; nic to dziwnego, że Galicya z pomiędzy krajów koronnych tak co do obszaru, jak i co do liczby mieszkańców największa, największą też ma liczbę bydła rogatego. Za to stosunek ilości bydła na 1 kilometr kwadratowy jest dla Galicyi niepomyślny, a w stosunku do 1000 osób ludności rolniczej wykazuje dopiero, jak … [illegible] … i to pomimo że stan bydła w Galicyi w r. 1890 jest o 8·40% wyższy, aniżeli w r. 1880, t. j. że przyrost bydła rogatego w Galicyi w przeciągu ostatnich lat dziesięciu wynosi 8·40%, w czem znowu Galicya przoduje innym krajom, bo tylko w Bukowinie przyrost ten wynosi 9·68%, a w innych jak Styrya 5·53%, Karyntya tylko 1·32%, podczas gdy inne prowincye wykazują ubytek, jak: Czechy — 4·05%, Morawa — 4·28%, Salzburg — 4·08%, Tyrol — 4·31%, Austrya niższa — 2·53%, Austrya wyższa — 0·35%. A zatem pomimo zmniejszenia się ilości bydła w innych prowincyach, a przybytku w Galicyi, stan bydła w innych prowincyach jest znacznie i to bardzo wyższym aniżeli w Galicyi.

Te wymowne liczby są dosadnym argumentem, który powinien nakłonić p. ministra rolnictwa do wstawienia do budżetu na rok 1893 odpowiednich sum na cele podniesienia chowu bydła w Galicyi — te wymowne liczby są także … [illegible] …, który nie powinien schodzić z porządku obrad tak Wydziału krajowego, jak i przedstawicielstwa Towarzystwa rolniczych i Kółek rolniczych.

Ogólny przyrost bydła rogatego w kraju w porównaniu z rokiem 1880 wynosi 188·890 sztuk. Jest to wypadkowa 59 powiatów, wykazujących przyrost 227,976 sztuk i 15 powiatów, wykazujących ubytek 39,086 sztuk. Największy przyrost na kilometr □ wykazały powiaty: Rudki 11·96, Ropczyce 11·34, Kolbuszowa 10·02, Pilzno 10·21, Mościska, Jasło, Tarnów, Sambor, Rohatyn, Brzesko, Rzeszów. Największy ubytek: Żydaczów 11·85, Wadowice 4·21, Zaleszczyki 3·75, Brody 3·61; ubytek nastąpił w 5 powiatach zachodnich: Biała, Chrzanów, Wadowice, Myślenice, Tarnobrzeg, Nisko i w 9 powiatach wschodnich: Trembowla, Bohorodczany, Kossów, Żydaczów, Brody, Sokal, Kamionka.

Co do ilości bydła w stosunku na 1000 mieszkańców, przewaga jest na stronie powiatów wschodnich, z których Turka ma 695 na 1000 m., Lisko 608, Stryj, Dolina, Dobromil, Staremiasto więcej niż 500; z zachodnich zaś Brzozów, Kossów, Sanok, Grybów, Mościska, Sambor, Rudki, Drohobycz, Gródek, Gorlice, Cieszanów, Jaworów, Rawa, Żółkiew, Nisko i Limanowa mają więcej, z zachodnich zaś tylko w Pilzneńskim jest 518, w Kolbuszowskim 503, najmniej zaś 400 w pow. Dąbrowa, Mielec, Tarnobrzeg, Nisko, Ropczyce, Jasło, Rzeszów, Łańcut, Żywiec, Limanowa, Nowy Targ, Grybów, Gorlice, Krosno. Wskazywałoby to na stosunkowo większą zamożność ludności rolniczej we wschodniej części Galicyi i na stosunkowo lepsze odżywianie się tej warstwy ludności.

Znaczne różnice wewnątrz kraju występują co do gęstości bydła na kilometrze kwadratowym. Granica tych różnic sięga od największej cyfry 47·43 sztuk na kilometrze (Rzeszów) do najniższej 15·05 (Nadwórna). Do Rzeszowskiego powiatu zbliżają się: Brzozów (47·20), Dąbrowa (46·13), Krosno (44·60), Tarnów (44·55), Sambor (44·02), Wieliczka (43·96), Łańcut (43·88), Kraków (43·80); obok Nadwórny stoją z najniższą liczbą: Zaleszczyki (15·61), Kossów (18·85), Bohorodczany (19·82) Dolina (19·64). Już tutaj występują nam … wschód i zachód kraju, a występuje ona dobitniej przy porównaniu przeciętnej dla dwu działów. Przeprowadziwszy linię demarkacyjną wzdłuż wschodnich granic powiatów: Jaworów, Mościska, Rudki, Drohobycz, Staremiasto, Dobromil i Sanok, otrzymamy dwa działy powiatów: wschodni i zachodni. W skład obu działów wchodzić będzie po 37 powiatów. Przeprowadzając w tych granicach klasyfikacyę powiatów na podstawie liczby przeciętnej dla tego kraju (30·99), otrzymamy w dziale zachodnim 33 powiaty wyżej a tylko 4 niżej tejże liczby przeciętnej. Zatem cały wschód kraju w stosunku do zachodu jest o wiele słabiej zasilany bydłem rogatem; stosunek ten wyraża się jak 1 : 1·5, o czem przekonywuje następujące zestawienie:

	Obszar na klm. kwadr.	ilość bydła	na 1 klm □ sztuk
Dział zachodni	33,859	1.282,761	37.90
Dział wschodni	44,638	1.148,990	25.74
	78,497	2.431,751	30.99

Stosunek ten świadczy o racyonalniejszym sposobie uprawy ziemi na zachodzie, o zasilaniu jej większą dawką nawozową i o pewnej przemianie produktów rolnych, a w szczególności pozwala przyjąć zasadę, że gęstość bydła rogatego na 1 klm. □ w Galicyi stoi w prostym stosunku do gęstości zaludnienia, większej ilości ziemi, będącej w posiadaniu mniejszej własności i wysokości procentu roli, będącej pod pługiem, w odwrotnym zaś stosunku do odległości od zachodnich granic i większego procentu przestrzeni lasem pokrytej.

Stosunkowo najkorzystniej przedstawia się stan bydła w środkowym pasie powiatów między Karpatami a Wisłą, objętym z północy i południa dwiema równoległemi liniami kolei żelaznej, najniekorzystniej na Podolu i w północno-wschodnich powiatach wschodniej części Galicyi.

Z ogólnej sumy bydła rogatego w kraju 2,431.751 sztuk, przypada więcej, niż połowa, bo 53·11% na krowy, 17·30% na jałówki, 11·75% na cielęta, 9·90% na woły używane i około 4% na byki i woły nieużywane, przyczem w zachodniej części kraju liczba krów jest znacznie większą od przeciętnej, a we wschodniej znacznie mniejszą.

Ogólny przyrost bydła rogatego w kraju 188.890 sztuk powstaje z sumy przyrostu w rubryce cieląt, jałówek, krów i byków łącznie + 291.873 i z ubytku w rubryce wołów używanych i nieużywanych — 102.983 sztuk. Ogólna suma krów podniosła się od r. 1880 o 138.605 sztuk (12·12%), jałówek 49.000 (13·18%), cieląt o 40.000 (17·10%)

Niepodobna tu streszczać całej pracy p. Komornickiego, przedstawiającej wiele interesujących rezultatów ostatniego spisu bydła; dlatego też zaznaczywszy jedynie co najważniejsze, zalecamy naszym rolnikom przestudyowanie tomu XIII zeszytu 2 *Wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych* przekonani, że dokładne poznanie tej części gospodarstwa krajowego jest rzeczą konieczną tak ze względu na konkurencyę, z jaką na targach bydła Węgrzy występują, jakoteż i ze względu na akcyą, jaką kraj rozpoczął, celem podniesienia chowu bydła krajowego.

Z Towarzystwa rybackiego. W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną, a sztuki nie mające tej miary, powinien rybak z zachowaniem ostrożności napowrót wpuścić do wody. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla sportu wędkowego nie jest korzystnym, gdyż wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła mało przyjmują pożywienia i na ponęty są obojętne.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa okręgowego rzeszowskiego odbędzie się w piątek d. 22 bm. o godz. 2 po południu w biurze Towarzystwa. Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego; 2) odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego zebrania; 3) sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1891 (spr. p. K. Doliński); 4) sprawozdanie kasowe za r. 1891 i preliminarz na rok 1892 (spr. p. S. Dąmbski); 5) sprawozdanie sekcyi rolniczej (spr. X. kanonik Puchalski); 6) sprawozdanie sekcyi chowu inwentarza (spr. p. M. Jędrzejowicz); 7) sprawozdanie sekcyi ogrodniczo-sadowniczej (spr. X. kanonik Purzycki); 8) sprawozdanie z czynności Kółek rolniczych naszego okręgu (spr. X. kanonik Broda); 9) wybór prezydyum t. j. prezesa i wiceprezesa; 10) wybór 3 członków Wydziału (§ 15 statutu); 11) wybór 4 delegatów na walne zgromadzenie do Krakowa; 12) wybór komisyi szkontrującej; 13) wnioski pojedynczych sekcyi; 14) wnioski członków.

Wiedeń 19 kwiet. (*Telegram biura koresp.*) Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 15 kwiet 1892 roku:

Banknoty w obiegu	396,192.000	złr.	(— 4,611.000)
Zapas kruszcowy	246,016.000	„	(— 40.000)
Portfel wekslowy	133,914.000	„	(— 7,109.000)
Lombard	22,773.000	„	(— 927.000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	56,108.000	„	(+ 6,109.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Berlin 16 kwietnia. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w kwietniu-maju 189·50 mr., w czerwcu-lipcu 189·50. Żyto w miejscu 200, z odstawą w kwietniu-maju 201·50, w maju-czerwcu 195·—, w czerwcu-lipcu 189·75. Jęczmień w miejscu 140—190. Owies z odstawą w kwietniu-maju 144·50, w czerwcu-lipcu 147.50 marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 41·—, z odstawą w kwietniu-maju 40·75, w sierpniu-wrześniu 42·40 marek.

Wrocław 16 kwietnia. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 22·—, żółta 21·90. Żyto 21·75. Owies 46-funtowy 14·75. Rzepak —·— marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Ostatnie wiadomości.

Czynniki, współdziałające w sprawie reformy waluty w Austryi, trzymały się dotąd stale zasady, aby przed przedłożeniem parlamentowi gotowych już projektów reformy, nie dostawały się na zewnątrz wiadomości o szczegółach projektów, wiadomości choćby tylko pozór autentyczności na sobie noszące. Zasada słuszna zupełnie, bo jak niedawno jeszcze — w lecie r. z. — przyznawał minister Steinbach, przedwczesne odkrycie kart może wywrzeć skutki bardzo ujemne.

Nie wiemy, czy zasada ta obowiązuje jeszcze w Wiedniu i Peszcie, bo nie wiemy, czy puszczona w świat — a więc niestety i na giełdę — wiadomość o ustaleniu „relacyi" w wysokości 2 franków 10 centimów, jest autentyczną.

W swoim czasie i na swojem miejscu rozbierzemy kwestyę przyszłej relacyi; dziś nie dotykając *meritum* relacyi 2 fr. 10 cent., musimy *in formali* zwrócić uwagę, że, jeśli pogłoski, o których mówimy są prawdziwe, to co najmniej nie politycznie było, aby przekraczały próg gabinetu obrad ministeryalnych. Co najmniej niepolitycznem jest w przeddzień chwili, kiedy monarchia zjawić się ma na targu pieniężnym, szukając nowego wierzyciela, ogłaszać *urbi et orbi*, iż dawny wierzyciel — to jest właściciel wspólnej renty państwowej i tak już w roku 1867 zredukowanej w swych procentach, ma na jej kuponie ponieść stratę 0·8%. A jeśliby ktoś miał wątpliwość co do moralnego efektu tej niedyskrecyi, to niezwykłe „ożywienie," jakie panuje w ekonomicznej części *N. fr. Presse*, zdolnem jest rozwiać te wątpliwości doszczętnie. „Ożywienie" to — wraz z tabelą dziennych kursów walut — daje doskonały obraz spekulacyi, która w lot pochwyciła wieść o nowej relacyi, aby ją na giełdzie przemienić w brzęczącą monetę.

Powtarzamy raz jeszcze: nie wiemy, czy wiadomość ta jest prawdziwa. Jeśli jednak tak jest, jeśli wiadomość ta miała koniecznie dostać się na zewnątrz, to z pewnością byłoby lepiej, gdyby się to było stało w formie urzędowej, autentycznej, a nie w formie, która za sobą pociąga w rezultacie... grę giełdową.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 kwietnia. W niedzielnej uroczystości kawalerów Złotego Runa, która się odbyła w kaplicy dworskiej, wziął udział Cesarz oraz arcyksiążęta Ferdynand toskański, Leopold Ferdynand, Albrecht Salwator, Fryderyk, Eugeniusz i Rainer.

Wiedeń 19 kwietnia. Arcyksięstwo Franciszek Salwator i Marya Walerya wyjeżdżają dzisiaj w dłuższą podróż na południe; przedewszystkiem udadzą się do Mentony.

Wiedeń 19 kwietnia. Taaffe wczoraj wieczorem powrócił z Innsbrucku.

Arcyksiążę Franciszek Salwator wraz z żoną wyjechał dziś rano do Mentony. Cesarz i w. ks. Luksemburski odprowadzali Arcyksięstwo na dworzec, gdzie nastąpiło serdeczne pożegnanie.

Minister wojny Bauer, powróciwszy z urlopu, objął dzisiaj urzędowanie.

Buda-Peszt 19 kwietnia. Węgierskie biuro korespondencyjne dowiaduje się z autentycznej strony, że rząd rumuński zniósł zakaz dowozu zwierząt i surowych produktów zwierzęcych węgierskiego pochodzenia.

Wiesbaden 19 kwietnia. Poeta Bodenstedt umarł skutkiem zapalenia płuc. (Fryderyk Marcin Bodenstedt ur. 22 kwietnia 1819 r. w Peine w Hanowerze. Bodenstedt jest autorem tłomaczonych na wszystkie europejskie języki „Pieśni Mirzy Szaffego." *Przyp. Red.*).

Berlin 19 kwietnia. Królestwo włoscy mają przybyć do Berlina d. 9 czerwca.

Bruksela 19 kwietnia. Burmistrowie Gandawy i Leodyum zakazali zapowiedzianych na dzisiaj socyalistycznych manifestacyj.

Rzym 19 kwietnia. Według *Messaggiero* wstąpienie Grimaldiego do gabinetu uchodzi za rzecz pewną. Grimaldi obejmie prawdopodobnie ministeryum rolnictwa. Dotychczasowy minister robót publicznych Branca ma otrzymać tekę finansów.

Rzym 19 kwietnia. *Diritto* donosi, że w kołach parlamentarnych krąży pogłoska, jakoby Rudini zrzekł się misyi utworzenia gabinetu. Pogłoski tej nie potwierdza żaden inny dziennik.

Lizbona 19 kwietnia. U Mariana Carvalha pojawił się nieznany mężczyzna, który wyciągnąwszy rewolwer, zażądał sumy 500 milreisów. Carvalho dał część żądanych pieniędzy, lecz natychmiast zawiadomił policyę, która napastnika aresztowała.

Londyn 19 kwietnia. Na tutejszym dworcu w Hampsteadheath wczoraj wieczorem przy powrocie do miasta znacznej liczby uczestników wycieczek zamiejskich powstał nadzwyczaj wielki ścisk na ulicach i na schodach dworca. Kilka osób straciło życie.

Zofia 19 kwietnia. *Agence Balcanique* donosi o pewnem zajściu w Konstantynopolu, które w Zofii sprawia bardzo przykre wrażenie. Niejaki Kuszelew, student, który był uczniem seminaryum w Odessie, — niezadowolony ze sposobu, w jaki się z nim tam obchodzono, opuścił seminaryum, ażeby przez Konstantynopol powrócić do Bułgaryi. Przy wysiadaniu z wagonu w Konstantynopolu spotkał Kuszelew dragomana rosyjskiej ambasady Stojanowa, który go zaprosił, żeby zajechał do rosyjskiego klasztoru św. Pantaleimona w Galacie dla uniknięcia znacznych wydatków hotelowych. Ponieważ zaproszenie to nie wzbudzało ufności Kuszelewa, nie skorzystał z niego. Kiedy następnie w piątek wieczorem Kuszelew chciał wsiąść do pociągu, odjeżdżającego do Zofii, zjawił się na dworcu Stojanow wraz z kawasem ambasady i aresztował go. Kuszelew protestował wobec policyi tureckiej przeciwko bezprawnemu aresztowaniu. Rząd bułgarski natychmiast o zajściu zawiadomiony polecił bułgarskiemu ajentowi w Konstantynopolu Dimitrowowi, ażeby przed wielkim wezyrem założył protest przeciwko podobnemu pogwałceniu prawa i ażeby zażądał natychmiastowego uwolnienia Kuszelewa.

Konstantynopol 19 kwietnia. Ze strony rosyjskiej zapewniają, że ojciec Kuszelewa prosił telegraficznie ambasadę rosyjską, aby zarządziła uwięzienie jego syna, który potajemnie opuścił był dom rodzicielski w Odessie. Wobec tego młody Kuszelew, który zresztą jest w posiadaniu paszportu tureckiego, oświadcza, że mając lat 22, będąc więc pełnoletnim, nie znajduje się już pod władzą ojcowską. Cała sprawa nie jest jeszcze należycie wyjaśniona. Mówią, że starszy Kuszelew jest jednym z najczynniejszych członków bułgarskiej kolonii emigrantów w Odessie.

Konstantynopol 19 kwietnia. Wobec przyjacielskiego załatwienia sprawy o półwysep Sinai, przypuszczają tu powszechnie, iż Muchtar basza utrzyma się nadal na swem stanowisku w Egipcie.

Petersburg 19 kwietnia. Na strychu pałacu zimowego powstał w nocy z niedzieli na poniedziałek pożar, a to wskutek zetknięcia się drutów aparatu, który oświetla pałac elektrycznie, z częściami drewnianemi budynku. Ogień zniszczył skrzynkę drewnianą, mieszczącą kilka elementów stosów elektrycznych. Pożar ugaszono w krótkim czasie.

Petersburg 19 kwietnia. W dobrze poinformowanych sferach krążą pogłoski, że car, na prośbę o urlop, przedłożoną przez ministra finansów Wyszniegradzkiego, odpowiedział nadzwyczaj serdecznem pismem, w którem udziela ministrowi urlopu aż do zupełnego przyjścia do zdrowia, dla dobrze zasłużonego spoczynku, ponieważ minister nigdy nie szczędził swoich sił, kiedy chodziło o dobro i pożytek ojczyzny. Przez czas urlopu ministra, w razie gdyby Wyszniegradzki nie uczynił innej propozycyi, zarządzać będzie ministerstwem finansów tajny radca Thörner.

Petersburg 19 kwietnia. Według wczoraj wydanego biuletynu, minister Giers doznawał mniej cierpień i po dobrze przepędzonej nocy czuł się silniejszym.

Wyszniegradzki używał w niedzielę przejażdżki powozem, która wywarła korzystny wpływ na stan jego zdrowia.

Petersburg 19 kwietnia. Ustawa uchwalona przez radę państwa odnosząca się do kary za zdradzanie tajemnic państwowych, rozporządza, co następuje: Kto obcemu mocarstwu dostarcza dokumentów i wiadomości, które w interesie bezpieczeństwa państwa należy trzymać w tajemnicy, podlega karze zesłania w najodleglejsze okolice Syberyi; w razie, jeżeli winny jest urzędnikiem, kara zaostrzona zostanie kilkoletnią pracą przymusową. Za nieuprawnione zdejmowanie planów i rysowanie twierdz i budynków wojskowych nałożona będzie kara więzienia od ośmiu do szesnastu miesięcy; wobec zamiaru zaś wręczenia ich mocarstwom zagranicznym kara dożywotniego zesłania w odległe gubernie. Tejże samej karze podlega ten, kto podstępem wkrada się do twierdz. Niedbałość urzędników zagrożona jest kilkuletniem więzieniem.

Cetynia 19 kwietnia. Austryacko-węgierski minister rezydent Milinkowicz powrócił na swoje stanowisko.

Jak donoszą ze Skutari, jenerał-gubernator przy sposobności inspekcyi terytoryum, zamieszkanego przez szczep Mirydytów, widział się zmuszony do zarządzenia odpowiednich środków przeciwko kilku nieposłusznym przywódcom szczepu.

Ateny 19 kwietnia. Według depesz, nadeszłych z Zante i z Korfu, dzięki poczynionym zarządzeniom wojskowym obchody wielko-piątkowe nie zostały zakłócone żadnem zajściem.

Od Administracyi „Czasu."

Na pomnik dla ś. p. Pawła Popiela w kościele Maryackim nadesłał J. Skarbek Borowski z Drohomyśla 10 złr.

Dla 90-letniej staruszki nadesłał: W. Y. 3 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinę $11\frac{1}{2}$.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1891 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·42 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy 3 „	*9·42 wiecz.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·46 rano
†6·35 wiecz.	„ 3 „	†*5—pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·43 rano	Pospieszny 3 klasy	9·20 wiecz.
10·30 przed	Osobowy 3 „	2·17 popoł.
10·27 wiecz.	„ 3 „	6·14 rano
6·02 rano	Mieszany 3 „	5·44 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
3·59 popoł.	Osobowy 3 klasy	10·58 prz. p.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·29 przed.	Osobowy 3 klasy	7·19 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9·— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ 3 „	4·12 pop.
2·05 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 kwietnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier opod.	95	40	Anglobanki	147	—
„ srebrna	95	—	Uniony	233	75
4% złota	111	15	Bankvereiny	112	25
5% pap. nieop.	101	60	Akcye Länderbank.	205	70
Akcye Ban. Aus.-W.	984	—	„ kol. Kar. Lud.	211	75
„ kredytowe	316	40	„ „ lwowsko-	—	—
Londyn	119	55	„ „ czerniow.	250	—
Napoleony	9	$49\frac{1}{2}$	„ „ połudn.	89	—
Dukaty	5	65	Elbethale	231	75
Marki	58	50	Nordbahny	2885	
5% Renta węg. pap.	101	75	Staatsbahny	283	62
4% „ „ złota	109	45	Alpiny	58	60
Losy prem. węg.	145	25	Akcye tytoniowe	164	—
Losy tureckie	37	60	Ruble	120	50

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 19 kwietnia

Banknoty austr.	170	90	4% Listy likw. pol.	62	20
Krótki Wiedeń	170	60	Akc. kol. Kar. Lud.	90	80
Banknoty ros.	206	75	„ austr. kred.	169	—
5% Listy zast. pols.	65	25	Ultimo Ruble	207	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-86-]

(1005)

Józefina Vigny,

ur. 1797 r. w Peydens w Sabaudyi, zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18 kwietnia b. r. w Ruszczy.

Pogrzeb odbędzie się tamże we środę dnia 20go kwietnia b. r. o godzinie 9ej, na który wdzięczna za pół wiekową przyjaźń rodzina Popielów zaprasza.

Kapitał 16,000 złr.

jest do wypożyczenia na drugą hipotekę. Bliższej wiadomości udziela kancelarya adwokata *Dra Doboszyńskiego* w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 18. (978)

Grzyby suszone 1 kilo złr. 1·60, posyła **R. Piskora, Habry, Czechy**, 5 kilo franco. (974)

DO SPRZEDANIA

ogród

1873 sążni kwadratowych, w całości lub parcelami. — Bliższa wiadomość przy ul. Garncarskiej pod L. 12. (975-1 3)

Znany powszechnie

Hotel Przemyski

w Przemyślu,

będzie od 1 stycznia 1893 r. do wydzierżawienia. Oferty przyjmuje do 15 maja r. b. **Emil Piskorz w Przemyślu.** (1003-1-2)

F. CEMBRONOWICZ,

majster szewski,

Kraków, ul. ś. Tomasza 21, filia: ul. Floryańska 15,



poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** ct., mężkie od **4** złr. **25** ct. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (979-25-)

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Niepołomice,

poleca do sadzenia, wypróbowane co do jakości, plonu i wytrwałości na niekorzystne warunki atmosfery, następujące gatunki **ziemniaków:**

Herrmann . .	za 100 kilo	5 złr.	40 c.
Juno	„ „ „	5 „	40 „
Trofime . . .	„ „ „	4 „	90 „
Kornblume . .	„ „ „	4 „	90 „
Achilles . . .	„ „ „	4 „	90 „
Andersen . .	„ „ „	4 „	90 „
Aurelie . . .	„ „ „	4 „	40 „
Imperator . .	„ „ „	4 „	40 „

z workiem i odstawą do stacyi Podłęże za opłatnem nadesłaniem należytości.

Na miejscu w Grodkowicach bez worka o 50 cnt. taniej. (751-13-18)

Kilka milionów

pożyczek na dobra, pożyczek gminnych, konwersyj z dawniejszych pożyczek po najniższej stopie odsetkowej i **wysokiej** pożyczce, **tudzież pożyczek na renty i t. p.** będzie ściśle dyskretnie i szybko przeprowadzonych. Oferty przyjmuje **C. Dobrowski,** emerytowany urzędnik austr. węgiersk. Banku, były zaprzysiężony c. k. leśniczy, **IV., Margarethenstrasse 38 w Wiedniu.** (966-4-10

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.**

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego,

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie. Rynek 34, lub do podpisanych.

Ważna uwaga. Poręczamy za zawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas,** jeżeli zamówienie było zrobione, albo **u nas,** albo **przez Agencyą dla Rolników Wgo S. Mikuckiego,** albo **p. M. Meraka w Brzesku,** z pominięciem wszelkich handlarzy. (412-19-22)

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL

w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

Do **nauki historyi św. najmłod. dzieci** nadaje się wybornie:

La Très Sainte Bible à l'usage de l'Enfance.

Na każdej karcie **piękny obrazek** i tekst bardzo treściwy.

2 tomy in 4° oprawne.

Stary Testament 2 złr. 75 ct.
Nowy Testament 2 złr. 75 ct.

Z przesyłką o 25 centów więcej.

Do nabycia (668 6 6)

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

Każdą chorobę

bez wyjątku **wyleczyć można** zapomocą

Poradnika Lekarskiego

napisanego przez

Księdza Kneippa.

(Podług metody X. Kneippa więcej jak sto tysięcy ludzi już uleczonych zostało).

Cena bez oprawy złr. 1, z przesyłką złr. 1 10.
Z oprawą złr. 1·25, z przesyłką złr. 1·40

Dopełnienie do tego Poradnika wyszło p. t. Kalendarz zdrowia, dwa ro zniki, które po 30 cnt. osobno nabywać można. — Kupujący odrazu **Poradnik z dopełnieniami,** płaci za wszystko: bez opr. tylko złr. 1 50, z opr. tylko złr. 1·90 już z przesyłką franco. **Należytość** uprasza się nadsyłać naprzód zawsze **przekazem** pocztowym pod adresem:

Księgarnia Katolicka
Poznań, Rynek 53—54. (963-2 6)

NOWY

Brewiarzyk Tercyarski

ułożony przez

O. L. K.

(Ojca Leona Kapucyna)

powiększony, ulepszony i licznemi obrazkami upiększony

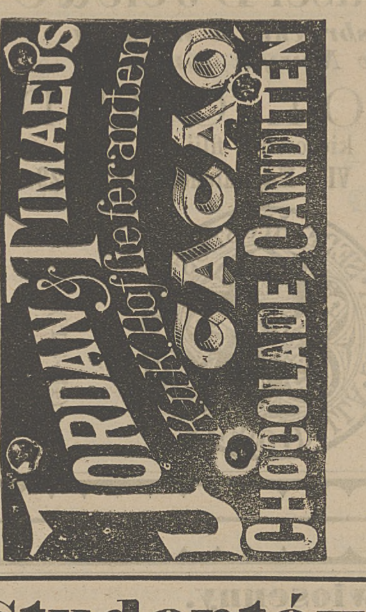
(wydanie czwarte)

świeżo wyszedł z druku

i jest do nabycia **w Krakowie w klasztorze OO. Kapucynów.**

Ceny tego Brewiarzyka:

1) Broszurowany pojedynczo brany 1 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzemplarzy po 1 złr. 5 ct.
2) Oprawny w półskórek 1 złr. 90 ct., biorącym naraz 100 egz. po 1 złr. 50 ct.
3) Oprawny w szagryn, brzegi czerwone, 2 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzempl. po 2 złr.
4) Oprawny w szagryn, brzegi złocone, 3 złr., biorącym naraz 50 egzempl. po 2 złr. 50 ct.



(1002 1-24)

Studentów

przyjmie na pensyonat każdego czasu i z początkiem przyszłego roku szkolnego **profesor gimnazyalny w Wadowicach.** — Prócz wygodnego pomieszczenia, troskliwego dozoru i wszelkiej pomocy naukowej, mogą uczniowie mieć konwersacyę niemiecką i francuską.

Adresu udzieli z grzeczności Biuro Drukarni „Czasu" w Krakowie. (883-3-3)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek..	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa..	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada......	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek.......	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki....	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(113 20-)

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła należące do Rządu francuskiego.

Administracya: *8, Boulevard Montmartre, Paryż.*

CELESTINS **leczą żwir w moczu i słabości pęcherza**
GRANDE GRILLE **słab. wątroby i narząd żółciowy**
HOPITAL **słabości żołądka.** (496-5-26)

Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

PASTYLKI i SOLE NATURALNE

sprzedawane w pudełkach metalicznych z pieczęcią Kompanii.

Cena pudełek 1 fr., 2 fr., 5 fr.

W KRAKOWIE w składach wód mineralnych pp. Goldwassera i Wentzla.

Włóczkę Berlińską, Smyrneńską, Kastorową, Gobelinową, Orient, Perską, Mchową: Wełnę na spodnice, pończoszki i skarpetki, w wielkim wyborze poleca EUG. SMIDOWICZ w Krakowie, Sukiennice 29. (830-1-)

OESTERR.-UNGAR.

FINANZ-RUNDSCHAU.

Wszystkim tym, którzy chcą być objektywnie pouczeni o **wypadkach na targu efektów,** poślemy **Österr.-ungar. Finanz-Rundschau** do informacyi. Pismo to stara się o wciągnięcie do koła swego omówienia wszystko, co jest ważnego dla targu efektów, a nietylko dla krajowych giełd, umożebnia więc tak **kapitaliście** jak **spekulantowi** poinformowanie się o wypadkach i utworzenie sobie o nich własnego zdania. Pismo jest pouczające i zajmujące, objektywne i bez jednostronnej tendencyi. — **Roczny abonament, 52 numerów, jeden złr. — Numer na próbę darmo.** (504-6-6)

Administracya w Wiedniu, I., Wallnerstrasse Nr. 11.

Ważne dla Wieleb. Duchowieństwa!

Tylko 4 złr. na cały rok, a **3** złr. do końca bieżącego roku wynosi przedpłata na: (976-1-4)

„Kaznodzieję Katolickiego."

Wydawnictwo „Kaznodziei Katolickiego" w Krakowie.

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

Goczałkowice

pod Pszczyną (Pless) O. S.

Stacya kolei Wrocław-Dziedzice. Poczta, telegraf i telefon w kąpielach **Otwarcie 16 maja.** Ogólne miejscowe i **solankowe kąpiele, parowe, natryski, wziewania, mięsienie,** elektryczne opatrywania. **Wody mineralne.** Karty jazdy w porze letniej z Wrocławia i Brzegu ważne na 45 dni. Zamówienia na mieszkania przyjmuje i wyjaśnień udziela, również rozsyła prospekta darmo i opłatnie (927-1-6)

Zarząd kąpielowy.

C. K. NAJWYŻSZE UZNANIE.

Złoty medal: Paryż, Amsterdam, Barcelona.

Od połud. stacya Pürkla kol. Poł. 2 godz.

Kąpiele Gleichenberg

Od półn. stacya Feldbach c. k. kol. pań. 1 g.

w Styryi.



Środki lecznicze. **Kuracya picia wód.** Alkal.-muriat.-szczawiki, zdrój Konstantyna i Emmy, czysty szczawik żelazisty, Klausen-Stahlquelle, napoje zbytkowe: Johannisbrunnen we flasz. i syfonach. Żętyca, mléko krowie i owcze, kefir, **wziewanie szpilkowe, rozpylanie solanki zdrojowej w oddziel. pokojach. Pokój pneumatyczny.** Kąpiele rzeczne, mineralne, igliw., żelaziste i pieniące z **kwasem węgl., wodolecznica,** kuracya terenowa, winogronowa. Wskazane w nieżyt. organów oddech. i do trawienia, przewlekł. cierpieniach płuc, wypocinach opłuc. żebr, rozedmie, astmie, cierp. nerek i pęcherza, chorob. kobiet bledniey, braku krwi, chorobach dzieci. **Pora od 1 maja do końca września.** 12 lekarzy. Komfort: muzyka kąpiel., salon leczn., koncerta, zebrania, teatr. Wys. 290 m. Odległość od Wiednia 9 godzin. Objaśnienia i prospekta przez [929-1-5]

Zarząd kąpielowy Gleichenberg.

Dyplom honorowy: Grac, Tryest.

Ostrzeżenie.

Niniejszem mamy zaszczyt zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na tę okoliczność, że nasza

Kathreinera Kneippa kawa słodowa

sprzedawaną jest

nigdy otwartą,

lecz tylko w **białych oryginalnych paczkach niebiesko drukowanych** po ½ kilo około 200 i 100 gramów, z naszym podpisem i pobocznym znakiem ochronnym.



Należy uważać szczególnie na nasz znak ochronny, ponieważ naśladowania, jakiemi Szan. Publiczność bywa oszukiwaną, dosięgają już szczytu doskonałości. Papier, druk i tekst są dokładnie jak na naszym wyrobie naśladowane, brak tylko portretu Wielebnego Księdza Proboszcza i naszego podpisu na fałszowaniach.

Nikt nie powinien orzekać zdania o jakości kawy słodowej Kathreinera-Kneippa, jeżeli nie otrzymał prawdziwych paczek z pobocznym znakiem ochronnym. (920 1 4)

Fabryki kawy słodowej Kathreinera

w Berlinie-Wiedniu-Monachium.

Najlepsze zdrowotne wódki.

KRAJOWA FABRYKA SPIRYTUSU, ROSOLISÓW I RUMU

Karola Neumayera

właściciela dóbr Rokowa i Balice

w ROKOWIE pod Wadowicami (poczta i stacya kolei Wadowice)

poleca

najróżnorodniejsze gatunki wódek w drodze ciepłej wytwarzanych

oraz **specyalny likier zdrowotny**

EXCELSIOR

pomysłu *Dra Fr. Opydo* w Wadowicach, badany i polecony przez *Dra St. Choróbskiego* i *Dra J. Opieńskiego* w Krakowie, jest niezrównanym środkiem prezerwatywnym **przeciw malaryi i febrze gastrycznej,** jakoteż nieocenionym w kolkach na czynności żołądka.

Cena butelki litrowej wraz **z opakowaniem i wysyłką** do każdej stacyi pocztowej lub kolejowej 2 złr. (469-25 27)

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Rządca prowadzący na kilku folwarkach zarząd oraz administracyę samoistnie, poszukuje od 1 lipca posady. Na żądanie wykaże polecenia. Adres: **Zatorski, p. Czarna via Pilzno.** (521-16-16)

Na sezon wiosenny i letni.

MAGAZYN MÓD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19.

poleca **wielki wybór kapeluszy damskich,** piór strusich i fantazyjnych; modne woalki, gorsety, kwiaty paryskie; oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

SUKNIE DAMSKIE

wykonywa w jaknajkrótszym czasie gustownie i z elegancyą.

Zamówienia z prowincyi uskuteczn ia szybko i punktualnie. (859-5 6)

MODELE PARYSKIE.

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu **Maurycego Haya,** także **Józefa Freysingera w Nisku,** oraz **prof. Barańskiego i Kretowicza** dostać można **w aptece „pod Gwiazdą"**

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (752 5)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(120 16-)

Dachówki falcowane

Zakontraktowawszy znaczną ilość dachówek falcowanych w Niepołomicach na rok 1892, polecam je PP. kupującym pod bardzo korzystnemi warunkami.

Posiadam również dachówki francuskie, oraz dachówki zwane „Iłówka" wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, ponieważ zakontraktowałem tamże cały i wyłączny wyrób owej fabryki na 6 lat. „Iłówka" wyrabiana z gliny iłowej, odznacza się wskutek tłustości materyału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością, tak dalece, że nawet budynki stare, kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcyi dachowej tą dachówką być pokryte, i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom, zaś komisya techniczna uznała takowe jako najlepsze, dotychczas wyrabiane w kraju.

Posiadam dachówki w ogniu terowane, oraz rodzaj dachówek, których krycie wypada o 10% taniej aniżeli krycie słomą, posiadam cegły okładzinowe *Verblendery*.

Wyrabiam również rurki drenowe do osuszania łąk, w różnych rozmiarach i w znacznej ilości.

Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. (764-8 25)

Wiktor Lubliner,
kancelarya w **Krakowie,** ulica Dietla L. 53.

WIEDEŃSKA

tynktura złota



także srebrna, miedziana itp.). Przez proste pędzlowanie tą przezemnie wyrabianą tynkturą może każdy **wszelkie możebne przedmioty, jak ramy, lustra, figury gipsowe** itp. wspaniale i trwale pozłocić. We flaszeczkach po 40, 60 ct., 1 złr. i 2 złr. 50 ct. **Em. Fischer w Wiedniu, VI., Gumpendorferstr. Nr. 81 i I., Wollzeile Nr. 5** (w przechodniej kamienicy). — Rozsyłka na prowincyę (nie niżej 1 złr.) za zaliczką. (715-6-10)

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

ma do sprzedania 3000 korcy kartofli smacznych do jedzenia jak również do gorzelni. — **Poszukuję spólnika** do handlu galanteryjnego z kapitałem 3000 złr. (403-27-)

Proszę uważać!

Znane jako najlepsze czysto lniane

Płótno korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu; dymy, ręczniki zwykłe i zdrowia; chustki webowe do nosa; drelichy na liberye; płótna żaglowe itp. wyroby łaskawym względom P. T. Publiczności poleca

Wł. Gonet
FABRYKA WYROBÓW TKACKICH
w Korczynie, p. Korczyna.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (396-29-43)

Epokę w gospodarstwie rolnem stanowią kartofle niepodlegające zarazie. Aż do pierwszych mrozów pozostają zielonemi krzaki kartofli „Białych cudownych" wydających 180—200 korcy, przy 20—22% krochmalu i „Niebieskich" olbrzymów (200—220 korcy przy 18—20% krochmalu z morga m. a.) Zamówienia zadatkowane przyjmuje dopóki zapas starczy **Zarząd dóbr Adama hr. Marassé w Jurkowie,** p. Czchów, po 25 ct. za kilo wraz z opakowaniem — przy większych zamówieniach odpowiedni rabat. Za niepodpadanie zarazie przyjmuje gwarancyę zarząd dóbr (resp. właściciel majątku). (595-13-16)

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,

poleca na obecną porę:

wielki dobór wysadków kwiatowych 2-letnich i zimotrwałych, jakoto: bratków (tylko z wielkim kwiatem), goździków, Miniarde (nowość), phloksów piramidalnych, Dielitra (gorące serduszka), Hateja spirea i t. d.; z letnich: lewkonie; z warzywnych: 3- i 2-letnich szparagów, kalafiorów, kalarepki, kapusty włoskiej, selerów, sałaty i t. d.; cebulki lilij amerykańskich gladiolusów (kosynierów), gandowskich i Lemoines (nowość), tuberozów itd.; wielki wybór roślin doniczkowych. Przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce. — Róże do sadzenia już zostały wyczerpane. Thuje (żywotniki) od 1 do 2 metrów wysości.— Wszystko według ceny w cenniku na r. b. podanym, który na żądanie opłatnie się przesyła. (618-2 5)

Piękny folwark

45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, ogrodem, budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, jest do sprzedania lub wydzierżawienia za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy.

Dom nowy **2-piętrowy** z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na lat 12 od podatków wolny, jest do sprzedania. Potrzeba około 10.000 złr. gotówki, reszta przy hipotece.

Posada do objęcia.

Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy.

Wiadomość w **Biurze komisowem Wł. Jaworskiego, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 30.** (336-24)

L. 263. (943-3-3)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego

w myśl artykułu 23 instrukcyi Banku Pobożnego z roku 1892, zawiadamia wszystkich interesowanych, że

LICYTACYA

fantów sukiennych,

zastawionych od roku w Banku Pobożnym a niewykupionych w przepisanym terminie, odbywać się będzie, począwszy od roku bieżącego, dwa razy, a mianowicie na wiosnę i w jesieni.

Licytacya wiosenna fantów sukiennych, zastawionych w czasie od 1 grudnia 1890 roku do 31 marca 1891 roku, a niewykupionych do terminu licytacyi, nastąpi w d. 9 maja 1892 r. i w dniach następnych o godz. 9tej zrana do 1szej w południe w lokalu Banku Pobożnego przy ulicy Stolarskiej pod L. 1.

Wzywa się zatem dotyczące osoby, ażeby we własnym interesie z wykupnem tych fantów do podanego terminu pospieszyły.

Kraków, dnia 1 kwietnia 1892 r.

Starszy Arcybractwa:	Sekretarz:
Dr. Władysław Markiewicz.	*Tomaszek.*

Mężczyźni

cierpiący na osłabienie, zechcą zażądać illustrowanej broszury o używaniu we wszystkich państwach patentow. galwano-elektrycznego przyrządu **„Refector"** konstruowanego wedle prof. Volty. Za poręczeniem nieszkodliwe noszenie na ciele. Prawie przez wszystkich lekarzy wypróbowany, polecany i przepisywany. Można go wygodnie w kieszeni umieścić. Broszury bezpłatnie (w kopercie za marką 10 ct.) wysyła **Theo Biermanns,** elektrotechnik w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18. (913-26-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Koce i Derki na konie i wózki otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (556-1-)